Nr. 245. We Lwowie, — Środa dnia 24. Października 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 23. października.

Jutro poczyna się nanowo sesja Rady państwa. Prezydent Izby dr. Smolka już wczoraj objął sprawy prezydjalne Izby. Kluby prawicy odbędą narady we środę i we czwartek, gdy natomiast klub niemiecko-austrjacki zbierze się już dzisiaj wieczorem. Sądząc z tego, co donoszą pisma opozycyjne, można przypuścić, iż klub ten zajmie się wkrótce „sytuacją, wytworzoną wstąpieniem do gabinetu hr. Schönborna." Jak się *Stara Presse* dowiaduje, w tej kwestji odbywały się już narady członków prezydjum klubowego. Jutro odbędzie się narada wykonawczego komitetu prawicy w sprawie wyboru pierwszego wiceprezydenta Izby posłów.

Dep. Prade oświadczył swoim wyborcom, że w razie przyjęcia ustawy o szkołach wyznaniowych, wszystkie stronnictwa niemieckie opuszczą Radę państwa. Ciekawą jest mowa dep. Pernerstorffera do wyborców, jako wybitnego członka frakcji, która się oderwała od Plenera i Herbsta. Zaznaczywszy pobieżnie walki opozycji w parlamencie, powodzenia ich i niepowodzenia, przeszedł p. poseł do nakreślenia obecnej sytuacji, zmienionej przez powołanie Schönborna na stanowisko ministra sprawiedliwości. Walka opozycji musi być poważną i toczyć się w parlamencie tak zaciętsie, jak jeszcze nigdy dotychczas w Austrji. Mowca krytykował dalej przedłożenia, dotyczące ustaw wyjątkowych dla młodzieży akademickiej, i wśród oklasków oddał hołd pamięci ces. Fryderyka, wspomniał o związku Niemiec z Austrją a w przeciwstawieniu do tego wskazał na położenie Niemców w Austrji. Mowca poruszył kwestję zakazu sztandaru o barwach czarnych, czerwonych i złotych, będących symbolem duchowej łączności Niemców. „Dzisiaj znajdujemy się w dobie czeskiego prawa państwowego i panowania klerykałów, którzy zmuszają Niemców do ustąpienia z placu walk parlamentarnych. Potrzeba być przygotowanym na wszelką ewentualność." Mowca wyraził nadzieję, że porozumienie poszczególnych klubów niemieckich doprowadzi do zjednoczenia się ich zupełnego. Zgromadzenie powzięło rezolucję, w której, dając zupełne wotum zaufania Pernerstorfferowi, zobowiązuje go do energicznego działania i pracy nad wzmocnieniem opozycji niemieckiej w parlamencie.

W ligę tę atoli nie wierzymy, skoro pewne frakcje opozycji tak namiętnie wysuwają sztandar pangermański. Tak daleko nie poważy się posunąć klub niemiecko-austrjacki.

O hr. Schönbornie pisze organ Słowieńców, *Slovenski Narod*: „Uznajemy chetnie, że silny związek między Niemcami a Austrją daje naszej monarchii znaczną siłę odporną. i posłowie słowiańscy w delegacjach złożyli też dowody tego uznania. Ale nie upadliśmy jeszcze tak nizko, aby obce państwo miało się mięszać do naszych spraw wewnętrznych. Że hr. Taaffe cieszy się zaufaniem cesarza, o tem świadczą bardzo wyraźnie nowe mianowania ministrów i dowodzą, że Słowianie w Austrji i nadal nie będą uciskani. Zdrowa podstawa związku austro-niemieckiego byłaby też od razu zniszczoną, gdyby kto zażądał, aby Słowian gwoli obcemu państwu przyparto do ściany. W osobie hr. Schönborna ujawia się nam niejako wcielenie programu narodu czeskiego. Ma on do spełnienia nowe zadanie: ma dowieść faktycznie, że zdolnymi do rządów są i tacy mężowie, którzy z całem przekonaniem obstają za „historycznem prawem" narodu czeskiego".

Przy trybunale administracyjnym zostanie na cztery waknujące posady mianowanych 2 Czechów i 1 Polak radcami dworu.

Wiedeńska *Extrapost* przynosi senzacyjną, ale nie zbyt prawdopodobną wiadomość, że koronny urząd marszałkowski polecił wydobyć z archiwów akta, dotyczące ceremoniału koronacji królów czeskich.

Narodni Listy, omawiając wynik oficerskich egzaminów jednorocznych ochotników, żądają zniesienia rozporządzenia, domagającego się gruntownej znajomości języka niemieckiego.

Do dziejów warjacji młodoczeskiej przybył akt nowy. Mianowicie kilkuset młodoczechów podpisało adres do Pobiedonoscewa, wszelako nie z okazji jubileuszu kijowskiego. Akt ten opiewa:

„Ekscelencjo! Przejęci wiadomością, że nasi czescy koloniści na Wołyniu przygotowują się do przejścia na łono świętego kościoła prawosławnego, a wzruszeni wieścią, że synod święty pobłogosławił ten ich krok i zarządził, aby nabożeństwo w swojej rodzinnej mowie czeskiej odprawiali, ku czemu potrzebne księgi już przełożono i wydrukowano — witamy fakt ten przedewszystkiem dla tego, że rodacy nasi w Rosji uczynili krok tak doniosły w myśli duchowego zbliżenia i duchowej jedności słowiańskiej.

„Ale także dla nas, pozostałych na ojczystej ziemi, ma ogłoszenie języka czeskiego jako języka kościelnego arcywielkie znaczenie, gdyż synod św. nadał swem rozporządzeniem naszemu językowi cywilizacyjne znaczenie, jakiego w Kościele katolickim nigdy nie miał, rozdmuchał tem w naszem sercu nową iskrę i nasze siły pobudził do dalszych walk za naszą ziemię ojczystą i za nasz język ojczysty.

„Wyrażając tedy św. synodowi za ten czyn dla naszego narodu, tudzież dla całej Słowiańszczyzny tak pełen znaczenia, najszczersze podziękowanie, żyjemy nadzieją, iż w niedalekiej przyszłości pieśń słowiańska zabrzmi także w tych naszych kościołach, w których rozbrzmiewała za Cyryla i Metodego, tudzież za czasów naszych patronów św. Ludmiły, św. Wacława i św. Prokopa".

Stara Presse pisze: „Ostrożnie należy przyjmować rozsiewane z Pesztu pogłoski, jakoby obowiązek służby w austrjackiej obronie krajowej miał być w ten sam sposób rozszerzony jak w Węgrzech, gdzie dwuletni obowiązek służby w honwedach był już przedmiotem narad prawodawczych. Owszem, zdaje się nam, iż możemy powiedzieć, że co się tyczy austrjackiej obrony krajowej, nie jest bynajmniej projektowanem podwyższenie obowiązku służby pod chorągwią w takich rozmiarach, jak w Zalitawii".

Czytamy w *Dzienniku Łódzkim*: Wskutek rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, policmajster m. Łodzi przedsięwziął energiczne środki, w celu zmuszenia zagranicznych żydów do opuszczenia naszego miasta. Niektórzy już wyjechali; innym wyznaczono termin, po upływie którego oporni odstawieni zostaną do granicy.

Z Berlina donoszą, że według wiarygodnych doniesień z Petersburga, miano tam aresztować kilku nihilistów, podejrzanych o zamiar wykonania zamachu na cara.

Po ukończeniu zbiorów koloniści Niemcy w powiecie odeskim zaczęli wynosić się do Ameryki. Przed kilku tygodniami wyjechało z Odessy 22 rodzin kolonistów, obecnie zaś 30 rodzin zawiadomiło władzę o takiemże postanowieniu.

Według *Kreuzztg.* ma car w listopadzie przybyć do Berlina.

Cesarz Wilhelm zamierza na przyszłą wiosnę odwidzić Londyn, Lisbonę i Madryt, rzecz jednak jeszcze nie jest zdecydowana.

Słychać, że podczas podróży cesarza Wilhelma przyszło do pewnych układów, dotyczących wspólnego postępowania przeciw socjalistom.

Wiadomość, jakoby trzy pruskie loże wolnomularskie miały się udać z prośbą do cesarza Wilhelma o przyjęcie nad niemi protektoratu, sprawdza się. Nie uczyniły dotychczas tego, raz ze względu na żałobę cesarza a powtóre, że następnie był cesarz zajęty podróżą do Wiednia i Rzymu. Obecnie po powrocie jego do Berlina zostanie mu wręczony adres, w którym proszony będzie o „dalszą opiekę nad wolnomularstwem."

Z Paryża piszą do *Czasu*: „Przy deklaracji, jaką teraz w Paryżu ściągają od osiadłych we Francji cudzoziemców, Polakom z Królestwa lub z Litwy, a nawet zamieszkałym tu od lat 56 emigrantom nie pozwalają nazwać się „*Polonais*", ale zapisują „*Russe*" i każą to podpisywać. W ogóle w codziennych wykazach tych deklaracyj nigdzie niewymienieni Polacy pod właściwą swą narodowością, tylko jeżeli nie *Russe*, to *Autrichien* albo *Prussien*. Dla większego przypodobania się Rosji rzeczpospolita francuska w przeddzień stuletniej rocznicy 1789 r. pragnie widocznie pokazać, że polska narodowość już nie istnieje, lub że przynajmniej we Francji ją zupełnie ignorują".

Z Paryża donoszą, że winobranie we Francji daje rezultaty nadspodziewanie pomyślne, większa część winnic już wolna od filoksery; przeszczepione amerykańskie gatunki doskonale obrodziły. Największe przeto bogactwo Francji ocalone i wskrzeszone ze zguby, która się nieuchronną zdawała. Miliard utraciła Francja przez filokserę.

Trzy grupy lewicy senatu francuskiego oświadczyły się przeciw rewizji konstytucji, motywując swoją opozycję tem, że nikt w kraju rewizji sobie nie życzy.

Minister wojny Freycinet wyjechał z Paryża na przegląd kilku pozycyj w departamencie Alpes Maritimes.

Jenerał hr. Miribel, który miał być mianowany szefem głównego sztabu, jako najzdolniejszy do tego stanowiska, a z powodów stronniczych powołanym na nie nie został, otrzymał dowództwo korpusu 6. w Chalons-sur-Marne w miejsce jenerała Férrier.

Były minister i prezes gabinetu hiszpańskiego konserwatywnego, p. Canovas del Castillo, był d. 20 b. m. w Saragosie przedmiotem nieprzyjaźnej demonstracji ze strony frakcji federalistycznej. Za przybyciem przyjęto go gwizdaniem. Do okien mieszkania rzucano kamieniami i śpiewano pieśni podburzające. Kilka grup demonstrantów intonowało marsyliankę. Trwało to dopóty, dopóki żandarmerja nie przerwała tych objawów aresztując ekscedentów. Nakoniec porządek został przywrócony, a demonstracja wywołała w szerszych kołach oburzenie. Nazajutrz wyprawiło stronnictwo konserwatywne w Saragosie bankiet na cześć Canovasa, który w swej mowie stanowczo wystąpił przeciw powszechnemu głosowaniu.

Z Belgradu donoszą: Mimo zaprzeczeń urzędowych, że żadna zmiana ministerjalna nie zajdzie, przyjął król Milan dymisję ministra finansów Rakicza. Czynności ministerstwa tego oddane zostały tymczasowo ministrowi spraw zewnętrznych Mijatowiczowi.

Napad *Nowego Wremienia* z d. 16. bm. na króla Milana, wywołał tu ogromne oburzenie. Nie może nikt pojąć, jak pismo, podlegającemu cenzurze, wolno podburzać poddanych przeciw panującemu, który żyje w normalnych stosunkach z Rosją, i jawnie do rewolucji wzywać. Przeciw takiemu bezprzykładnemu postępywaniu występuje rząd serbski z reklamacją do Persianiego, rosyjskiego pełnomocnika. Redaktorom dwóch pism opozycyjnych, którzy przedrukowali ów artykuł *Now. Wr.*, wytoczono proces karny.

Wypłynęła na pełne morze flota japońska, złożona z sześciu okrętów nowoczesnej konstrukcji, aby banderę japeńską — po raz pierwszy — okazać na wybrzeżach Chin, Korei i Syberji.

Z obecnej sytuacji.

Z Wiednia piszą do *Czasu*:

Minęły dnie wielkiego oszołomienia, zjazdów cesarskich, otwarcia nowego teatru cesarskiego i zmian w gabinecie. Przed zebraniem ponownem rajchsratu jest dosyć czasu na refleksje, na zrozumienie tego, co zaszło. Wypadki, towarzyszące zjazdom cesarskim, utwierdziły nadzieję pokoju, czy zaś dostarczyły jakiejkolwiek podstawy dla usiłowań, któreby zwrócone były w tym kierunku, żeby usunąć powody zmuszające do przymierzy zbrojnych dla ubezpieczenia pokoju, o tem nie można zgoła nic twierdzić, ani przeczyć. Jest to niezawodnem, że panujący w Peterhofie, w Wiedniu i w Rzymie w najpoufniejszych rozmowach pomiędzy sobą rozważali wszystkie strony aktualnej sytuacji. Niemniej jest pewnem, że istnieje jakiś plan jakoby drugiej, północnej ligi pokoju, że w tym celu były podjęte zabiegi cesarza Wilhelma w Peterhofie i w Kopenhadze, że mają być dalej prowadzone podczas jubileuszowego zjazdu w Kopenhadze. Czy wykłuje się ztąd jakaś akcja, jakieś rokowania, któreby powierzono rządom, ministrom, gdy dotąd tylko sami panujący poufnie, osobiście, bez urzędowego, dyplomatycznego obligo ze sobą się znoszą — na odpowiedź na to pytanie trzeba czekać, a zgoła przesądzać jej nie można.

Zapisać jedynie trzeba dwa symptomata. We Włoszech mimo całego oszołomienia z wizyty cesarskiej uderzyło to przecież niezbyt przyjemnie, że cesarz Wilhelm nadawał sobie pozory jakby jakiegoś, jeżeli nie zwierzchnika, to protektora. Podczas rewii wojsk n. p. wyjeżdżał ciągle naprzód, na czoło orszaku, w którym się znajdował król Humbert. Podniesiono we Włoszech pytanie, czy istotnie staje się modną teorja Gibellinów, której sam cesarz, lubo protestant, hołduje, że dziedzicowi dawnego cesarstwa należy się przodownictwo przed wszystkimi innymi panującymi? Samo postawienie takiego pytania, choćby tylko wskutek pozorów, każe ze smutkiem myśleć, jaką to klęską dla Europy jest upadek i rozdarcie Francji, brak jej głosu i wpływu na losy świata.

Drugi symptomat zaszedł w Sofii. Już od dłuższego czasu korzysta Bułgarja z tego położenia, że sprawy europejskie, mianowicie kolejowe i cłowe, uczyniły dla wszystkich państw koniecznem regularne obcowanie z nieuznaną Bułgarją. Następnie zapewniano, że rząd bułgarski przedstawił gabinetom konieczność poparcia z ich strony dla księcia. Książę potrzebuje poparcia, podniesienia swojej powagi, jeżeli ma mieć dostateczną siłę do trzymania na wodzy żywiołów niebezpiecznych, a szczegółowo bułgarsko-macedońskich, czego znowu mocarstwa usilnie pragną dla zabezpieczenia pokoju. I oto, co się stało: księżna Klementyna, matka księcia wraca do Sofii, a na powitanie jej pojawili się po raz pierwszy w konaku, w swoim urzędowym charakterze reprezentanci wszystkich państw. Następstwem tej wizyty będzie, że gdy raz tam byli, gdy księżna matka czyni honory domu książęcego, będą odtąd już stale bywać na przyjęciach u księcia, którego istnienie dotąd, jak im to było polecenem, ignorowali. Przejawia się tu siła faktów dokonanych i niewątpliwa intencja wielu mocarstw, lubo zbyt dalekich następstw ztąd jeszcze wyciągać zapewne nie należy.

* * *

Godnym uwagi jest dzisiejszy artykuł *Fremdenblattu*, w którym organ hr. Kalnokiego polemizuje z *Graždaninem*. Dziennik ks. Meszczerskiego uderzył na *Köln. Ztg.*, zarzucając jej, że stała się tubą do rozsiewania fałszywych wieści o ruchach wojsk rosyjskich. Otóż *Fremdenblatt* konstatuje, iż mu z całą pewnością, z najautentyczniejszych źródeł wiadomo, że marsz wojsk rosyjskich ku granicom austro-niemieckim nietylko nie ustał, ale owszem dziś się wzmaga. *Graždaninowi*, jako pismu, mającemu wielkie koneksje, powinnoby być wiadomem, iż całe dywizje posuwają się z głębi Rosji ku zachodnim granicom. Ważna ta enuncjacja *Fremdenblattu*, rozpoczynająca, jak się zdaje, nową erę niepokojów, sprawiła, iż kredyty spadły z 314·— na 311·30; węgierska renta 100·87 $^1/_2$.

W artykule *Fremdenblattu* dopatrują się niektórzy zwykłego manewru, mającego na celu ułatwienie kwestyj wojskowych w Radzie państwa i sejmie węgierskim. Tym razem jednak *Fremdenblatt* zdaje się mówić tylko prawdę. My także otrzymaliśmy wiadomość, że na granicę od Podwołoczysk przybyły wojska rosyjskie aż z Chiwy.

* * *

Po niedawnem niepowodzeniu dziennika *Nowosti* w zarzucaniu Austro-Węgrom intryg w sprawie bułgarskiej, które wobec postawy, jakie pisma austrjacko-węgierskie w tej sprawie zajęły, sam musiał odwołać, korzysta teraz *Graždanin* z poruszenia kwestji macedońskiej, aby znów z wytoczeniem zarzutu „intryg austrjackich" wystąpić. Pragnie on wmówić w swych czytelników, że Austrja starała się o wywołanie niepokojów w Macedonii, aby z nich taksamo skorzystać, jak z dawniejszych ruchów powstańczych w Bośnii i Hercegowinie i zająć tę część Turcji. Bułgarzy jednak, pisze dalej *Graždanin*, których Austrja do przygotowania niepokojów w Macedonii podżegnęła, podjęli się wprawdzie agitacji, ale chcą rezultaty jej stanowczo na swą korzyść wyzyskać.

Węgierskie projekta do praw szynkarskich i wykupu propinacji.

I.

Rząd węgierski przedstawił Izbie deputowanych w przeszłym tygodniu dwa projekta do ustaw, tyczące się materji prawodawczej, będącej i u nas na porządku dziennym. Poznanie tych projektów jest potrzebnem dla naszej publiczności, bo obok różnic, jakie istnieją między naszemi propinacyjnemi stosunkami a stosunkami na Węgrzech, wiele także między niemi zachodzi analogii. Nadto zaś, gdy w Austrji prawa propinacyjne istnieją faktycznie tylko u nas i w sąsiedniej Bukowinie, a uregulowanie praw tych należy do władzy prawodawczej kraju, nie państwa — przeto przy rozwiązywaniu sprawy propinacyjnej w Galicji nie jesteśmy krępowani z góry ustanowionemi jakiemiś ogólno-państwowemi normami i moglibyśmy powziąść postanowienia całkiem samodzielne a odpowiadające naszym odrębnym stosunkom i warunkom. Przy wyborze zaś tych postanowień, moglibyśmy dobrowolnie naśladować to, cobyśmy u innych znaleźli w tej mierze praktycznego.

W Węgrzech, jak u nas, zaprowadzenie podatku konsumcyjnego od spirytusu przyspiesza wykup propinacji, czyli tak zwanych tam *regaliów* co do rozsprzedaży napojów gorących: wina, moszczu wszelkiego gatunku, piwa, wódki wszelkiego rodzaju itp. W motywach swoich do projektu wykupu, rząd wyraźnie powiada, że oprócz względów ogólnej społecznej natury, idzie mu o danie państwu większej swobody ruchów w materji dalszej reformy podatku konsumcyjnego, jako też o zapobieżeniu stratom „uprawnionych do szynkowania" wskutek zaprowadzenia podatku konsumcyjnego od spirytusu i dalszych reform podatkowych w tej dziedzinie. Tym koniecznościom ma odpowiadać wykup.

Do tak pojętego wykupu przystępuje wszakże rząd węgierski nie wprost, bezpośrednio, ale przedewszystkiem uważa za niezbędne uregulewać na przyszłość szynkarstwo w kraju, w całej jego objętości, a w następstwie tej regulacji wypada mu już z konieczności usunąć czyli wykupić dawne uprawnienia do szynkowania. Związek ten i zależność wykupna do uregulowania wyszynku przez państwo, tem jeszcze rząd w motywach swych usprawiedliwia, że ciężar wykupu nie powinien dotknąć ogółu obywateli i stosunków państwowych, lecz powinien być pokryty z tychże samych źródeł

---

88)

MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez

Andrzeja Theuriet.

Przekład z francuskiego.

(Dokończenie)

Platformę opadła hałaśliwa gromada młodych turystów z klubu Alpejskiego. Ich krzyki, wesołe śmiechy i żarty wobec tego krajobrazu, pod którego urokiem Filip pragnął sam pozostawać, wydały mu się nieznośnemi. Pospieszył do żelaznej drabiny „Fotelu", gdzie znalazł przewodników, kończących śniadanie w wyłomie muru.

— Idę naprzód — krzyknął im — znajdziecie mnie w szalecie i razem zejdziemy do Talloires.

Następnie pobiegł śnieżną ścieżką koło ściany „Fotelu" i zaczął spuszczać się wzdłuż skalistego węgła z młodzieńczą szybkością, jakiej już dawno nie pamiętał. A jednak trudne to było zejście. Skwarne słońce padało na nagie skały i paliło dolegliwie plecy Desgrangesa; lecz on nie zwracał na to uwagi, i podwajał kroku z gorączkową szybkością. Pomimo to jednak po upływie godziny zaczął odczuwać mozolną drogę i zmęczenie po bezsennie spędzonej nocy. Wlókł nabrzmiałe nogi z trudnością, i czuł w nich ból dotkliwy, gdy zagłębiały się w trawie pastwisk. Przybył do szaletu zdyszany, zmęczony, oślepiony słońcem, na wpół złamany, ze znużeniem na twarzy. Widząc go w takim stanie gospodyni załamała ręce z politowaniem. Zapytał jej się, gdzieby mógł się umyć i poprawić ubranie; nie chciał pokazać się w tym stanie Indziom w Talloires. Kobieta zaprowadziła go do komórki, która jej służyła za magazyn na sery, przyniosła mu świeżej wody i zostawiła go wyjmującego z worka czystą bieliznę.

Teraz myśl o powrocie nie wydawała się już Filipowi tak szczęśliwą. Nadzieja jego zmniejszała się, w miarę jak znużenie się zwiększało. Po kwandransie usłyszał wchodzących przewodników i poznał głos ojca Bastiana zapytującego o podróżnika.

— O tego starego pana pytacie? — odrzekła gospodyni; — biedaczysko nie mógł już wytrzymać, przebiera się tam w komórce.

Twierdzą ludzie, że dość podobno strugi oliwy dla powstrzymania gwałtowności potoku; wystarczy także jednego prozaicznego słówka dla oziębienia najpiękniejszych zamiarów naszych. Odpowiedź gospodyni była dla Desgranges'a tą właśnie strugą oliwy. „Stary pan". O nim to tak mówiła. Dla tej chłopki był starcem. Wrażenie, jakie na niej wywarł, musiał wywierać i na innych; tylko inni, grzeczniejsi, nie okazywali mu tego, gdy ona z całą otwartością głośno zdanie swe wypowiedziała. — A więc! tak, jesteś stary" — rzekł do siebie — „na cóż masz sam siebie okłamywać? Nie możesz przyzwyczaić się do tej myśli, że czas uchodził i pozostawił na twej twarzy niezatarte ślady. Wmawiasz w siebie, żeś młody, a tymczasem rzeczywistość kłam zadaje temu. Jesteś wyczerpany i znużony do ostateczności po spacerze, który byłby zabawką dla ciebie gdybyś miał lat dwadzieścia. Twój chód i wyraz twarzy tak dokładnie mówią o starości, że ta kobieta natychmiast przyłączyła cię do kategorji ludzi, nie mających nic wspólnego z młodością. Wyglądasz nawet na starszego, aniżeli jesteś w istocie. Twoja chwiejna wola, projekty odjazdu i jednocześnie chęć pozostania w Talloires, wszystkie te wahania, czyż nie są wyraźną oznaką podeszłego wieku?... I w tej krytycznej chwili, gdy masz świadomość swego upadku sił, w podobnych warunkach chcesz próbować tego, co ci się za pierwszym razem nie udało? Piękny podarunek dla młodej dziewczyny — siwiejąca głowa i bezsilne serce! Nie, nie, zastanów się: młodość niechaj się łączy z młodością, a dojrzały wiek powinien już tylko myśleć o tem, ażeby usunąć się we właściwej porze. Oddalając się od Marjanety, postąpiłeś rozumnie i uczciwie; teraz, gdy ofiara spełniona, staraj się przynajmniej trwać w postanowieniu. Zadowolnij się wspomnieniem szczęśliwych godzin, które spędziłeś w Vivier i które opromieniać ci będą nadchodzącą starość".

Związał worek, wziął kij i poszedł do przewodników.

— Namyśliłem się — rzekł do ojca Bastiana; — zejdę przez Thones. Zaczekajcie tu na mnie jeszcze chwilkę.

Oddalił się powoli i poszedł ku pastwiskom. W tych trawiastych miejscowściach, wystawionych na południe, wilgoć gruntu i skwar słoneczny rozwijają nawet w jesieni niezwykle piękną i urozmaiconą florę.

Łąki wokoło szaletu pokryte były kwieciem, jak ogród: błękitne niezapominajki, goryczki, wielkie lilie, tojady, naparstniki, skabiozy, niebieskie jasieńce jaśniały śród trawy jaskrawemi barwy. Filip zerwał najpiękniejsze z nich, ułożył wiązankę, otulił ją, liśćmi i świeżym mchem, i powrócił do przewodników:

— Syn wasz odprowadzi mnie aż do Thones — rzekł do starego Bastiana; — a wy idźcie prosto do Talloires. Przechodząc koło Vivier wstąpcie do panny Diosaz i oddajcie jej te kwiaty. Nieście je na kawałku sitowia i skrapiajcie od czasu do czasu, żeby w drodze nie powiędły...

Wydał mu jeszcze kilka rozporządzeń, hojnie opłacił, jak i właściciel kę szaletu, podał im rękę i rzekł zdławionym głosem:

— Czas się rozstać... Żegnam was i życzę szczęśliwej drogi!

Młody przewodnik biegł już naprzód; Filip za nim.

Gdy doszedł do szczytu góry, obejrzał się raz jeszcze, potem skręcił w olszyny, których liście kołysały się w porannym wietrze, i znikł na drodze do Thones.

XXIV.

Było południe.

Marjaneta, wstawszy od obiadu, wyszła na ganek. Oparta o balustradę spoglądała bezmyślnie na winnice, gdzie dojrzewały czarne i białe grona, i na ogród, gdzie ptaki świegotały w leszczynie. Śród czerwonych liści przesuwa się hodowca winnic. Świst rozległ się w powietrzu, i człowiek ustaje na chwilę przy robocie, spoglądając na „Koronę Sabaudji", opuszczającą w tej chwili półwysep Duingt. Marjaneta nie zwraca na to uwagi. Co ją może teraz obchodzić odejście statku? Patrzy, lecz nie widzi. Z trudnością zdaje sobie sprawę z tego, co ją otacza; pozwala myślom zbolałym tonąć w głębokiej ciszy otaczającej krajobraz.

Korona już daleko. Jezioro, na chwilę poruszone, przybiera znów swą przejrzystość, a w jego toni odbijają się pożółkłe liście topoli z Duingt, żółtawe półtony góry Rongemont i purpura winnic. Gorący odcień złota zabarwia miejscami lśniącą powierzchnię, a wybrzeża kąpią się we mgle złocistej. Krajobraz cały przeodział się w przepiękne szaty jesieni, a ten bogaty koloryt, przechodzący od barwy pomarańczowej do fioletowo-żółtej, łączy się harmonijnie pod orzeźwiającym blaskiem wrześniowego słońca.

Odgłos dzwonka zabrzmiał u bramy Vivier, lecz Marjaneta pozostaje obojętną; nie wyczekuje już gościa i nie odwraca nawet głowy. Ciężkie kroki wszakże dają się słyszeć w salonie i Petronela, otwierając drzwi do ganku, wprowadza opalonego i zakurzonego wieśniaka.

— To wy, ojcze Bastianie! — mówi cicho młoda dziewczyna; — czego sobie życzycie? — Nagle spostrzega bukiet w ręku przewodnika, i patrzy zdumiona na niego i na kwiaty.

— Co mi tu przynosicie?

— Jak panienka widzi, kwiaty — odpowiada ojciec Bastian — kwiaty z Tournette, które zerwał pan Desgranges.

Na to imie boleśnie drgnęła, i surowa zmarszczka zachmurzyła jej czoło, a przewodnik mówi dalej:

— Weszliśmy tam wysoko wczoraj wieczór, a dziś rano p. Desgranges poszedł drogą do Thones z moim chłopcem; lecz, przed odejściem ułożył bukiet, dał mi go i rzekł: „Ojcze, Bastianie, ponieważ ja już nie powrócę do Talloires, zanieście te kwiaty pannie Diosaz; proście ją, żeby je przyjęła dla pamięci ojca swego i mojej... Strzeżcie je tylko, aby nie zwiędły"... Strzegłem ich też panienko! Przez całą drogę maczałem w każdem źródle, to też są świeże, jak wtedy, gdy je zrywał.

Marjaneta zmieszała się niewymownie, lecz nie chciała okazać tego.

— Dobrze, dziękuję! — odrzekła, wskazując przewodnikowi na stojący obok niej wazon — włóżcie je tutaj... Petronelo, daj szklankę wina ojcu Bastianowi.

Teraz sługa i przewodnik oddalili się. — Marjaneta pozostała samą, lecz nie patrzy na bukiet. Zamyślona stoi oparta jeszcze o balustradę. O czem myśli? Czy żal jej do Filipa jest jeszcze tak wielkim? Czy zachowała gorzkie wspomnienie obrazy, pomimo iż ten, który obraził, sam, oddalając się, wymierzył sobie sprawiedliwość? Czy też nagły wyjazd jego boli ją i nie może mu tego przebaczyć? Stoi nieruchoma, ze ściągniętemi brwiami, ze wzrokiem ponurym, wdal zatopionym.

I znów świst zamąca spokój jeziora: „Korona Sabaudji" płynie ze swymi pasażerami ku Annecy...

Marjaneta patrzy, jak statek posuwa się ku Roc-de-Chère, pozostawiając za sobą srebrzystą smugę, i myśli o podróżnych, którzy tam siedzą i nie powrócą już nigdy... „Korona" zniknęła śród ciepłych oparów, krajobraz przybrał zwykłą postać. — Na ganku unosi się w powietrzu przejmująca woń kwiatów alpejskich. Marjaneta odwraca głowę i wzrok jej pada na kwiecistą wiązankę z Tournette: zachowała swą świeżość; goryczki i niezapominajki lodowców otwierają swe błękitne kielichy, aksamitne i czarujące, jak miłosne spojrzenie.

Młoda dziewczyna bierze bukiet do ręki i przypatruje mu się w zadumie, wstaje powoli, napełnia wazon wodą i zanurza w niej ostrożnie górskie rośliny; nagle oczy jej zachodzą łzami, pochyla czoło i usta jej spoczywają delikatnie na ostatniej pamiątce od Filipa.

KONIEC.

z jakich dotąd płynęły dochody dla uprawnionych do szynkarstwa.

Oto są przyczyny, wskutek których nowe uregulowanie szynkarstwa zajmuje pierwsze miejsce w projektach rządowych, nazywając się projektem do „ustawy o krajowych należytościach szynkarskich"; drugie zaś dopiero miejsce dano projektowi do „ustawy, zabezpieczającej odszkodowanie prywatnych wskutek zaprowadzenia krajowych należytości szynkarskich".

Ze względu na odmienny u nas sposób traktowania tej samej materji, rozpoczniemy sprawozdaniem z tego drugiego węgierskiego projektu do prawa, chociaż wskutek tego niektóre punkta jego wydawać się będą nie dosyć uzasadnionemi.

Podstawę wykupu uprawnienia do szynkarstwa stanowić ma wedle projektów węgierskich rzeczywisty dochód z tego uprawnienia w czasach ostatnich, o ile tenże uwidaczniał się w podatkach skarbowych. Podstawą do obliczeń odszkodowania są więc fasje podatkowe z lat 1882—1886, czyli przeciętny dochód z wyszynku w ciągu tego pięciolecia, tak jak on był wykazywany urzędom podatkowym. Jeżeli dochód ten w ciągu któregoś z lat pomienionych nie istniał, to przecięcie obliczą się z lat pozostałych w tym perjodzie, w których był skarbowi do wymiaru podatku dochodowego podawanym; tam, gdzie nie było wcale dochodu szynkarskiego opodatkowanego, choć istniało uprawnienie, odszkodowanie nie ma miejsca wcale. Od dochodu uprawnionych, obliczonego w ten sposób, potrąca się stale 15% na koszta administracyjne uprawnionych i dopiero pozostała kwota jest podstawą dla obliczenia sumy wykupowej. Ta suma ostatnia powstaje z pomnożenia dochodu przeciętnego przez 20. Sumą tą nie są objęte domy i grunta, na których wykonywało się szynkowanie, jakkolwiek te ostatnie ulegną wywłaszczeniu prawnemu za oddzielnem odszkodowaniem, jeśli władze krajowe uznają za niezbędne posiadanie tychże dla przyszłego wykonywania wyszynku.

Od wynagrodzenia za wykonywanie prawa wyszynku są wykluczeni w zupełności ci, którzy je wykonywali na podstawie licencji skarbowej, ponieważ jak powiadają motywa, nie da się *bona fide* utrzymywać, że licencja była nadaniem wieczystego uprawnienia. Wynagrodzenie za zgaśnięcie uprawnienia otrzymają tylko ci, którzy je wykonywali na podstawach: a) prawa własności ziemskiej, b) na podstawie ustawy (dawni pańszczyźniani lub czynszowi włościanie, c) na podstawie przywilejów.

Liczne uwzględnienia zawikłań przy obliczaniu rzeczywistych dochodów uprawnionych w perjodzie wyżej podanym, a powstałe bądź przez połączenie tych dochodów z innemi, bądź z powodu kontraktów prywatnych, jakoteż załatwienie kolizyj, jakie zachodzićby mogły — są unormowane oddzielnemi postanowieniami projektowanej ustawy.

Co do obliczenia dochodów fasjonowanych w latach 1882—1886, dopuszczalną jest korektura w razie, gdyby dochód rzeczywisty był znacznie wyższym od fasjonowanego. W takim razie wszakże usprawiedliwiona nadwyżka dochodu rzeczywistego nad fasjonowanym zostanie 4-krotnie potrąconą z sumy wynagrodzenia.

We wszystkich kwestjach powyższych rozstrzygają też same organa, które wydawać będą orzeczenia co do przyjętego za podstawę wykupu dochodu, a procedura jaka się okaże niezbędną w tych razach, nie wstrzymuje wcale operacji wykupowej. Organami do orzeczenia o dochodach z wykonywania prawa szynkowania są mające się utworzyć natychmiast komisje, złożone a) z inspektora podatków, b) z delegatów municypalności czyli tak zwanego „komitetu administracyjnego" (organu nadzorczego administracji w połowie wybieralnych z naczelników służby autonomicznej złożonego) w komitacie lub mieście i z pełnomocnika ministra skarbu z pośród obywateli miejscowych wybranego. Też same komisje działać będą przy nowem uregulowaniu szynkarstwa, a podstawą dla orzeczeń ich w sprawie wykupu są zawsze fasje dochodów szynkarskich. Postępowanie tych komisyj będzie sumaryczne, zabierające jak najmniej czasu zarazem; apelacja od orzeczeń dopuszczalną do ministra skarbu, lecz czas apelacji i rozstrzygnięcia ostatecznego tychże na tygodnie oznaczony.

Sumy wykupu dochodów z wyszynku wypłaconemi będą obligacjami 5 lub $4^1/_2$ prct. poręczonemi przez państwo. Pierwsze podlegać będą podatkowi od kuponów i kapitałów, drugie zaś będą od tego podatku na zawsze zwolnione — co zrównywa oba rodzaje papierów publicznych pod względem ich wewnętrznej wartości w chwili obecnej. Motywa przedstawiają, że ostatni rodzaj papierów jest bezwarunkowo korzystniejszy dla uprawnionych — tembardziej, że podatki od kuponów i kapitałów mogą uledz zmianie, lecz że rząd dla większej swobody w operacjach finansowych, uważa za korzystne dla państwa ustanowienie dwojakiego rodzaju papierów, pozostawiając uprawnionym prawo wyboru pomiędzy niemi. Odszkodowanie za ewentualne wywłaszczenie z budynków i gruntów wypłacanem będzie gotowizną.

Motywa projektu rządowego wdają się w ciekawe nader roztrząsanie, dlaczego nie użyto sposobu wynagrodzenia uprawnionych do wyszynku wieczystą rentą, gdy względy społeczne i skarbowe zdawały się zatem przemawiać. Rząd oświadcza, że skłoniło go do zaniechania tej myśli przeświadczenie, iż renta z postępem czasu tracićby musiała na wartości względnej, opiewając zawsze na tąż samą sumę pieniężną; w razach zaś gdyby wynagrodzony właściciel pozbywał się tej renty dla odpowiedniejszego zużycia dochodu w przedsięwzięciach gospodarskich, zmuszonym byłby do poniesienia na tej sprzedaży strat większych, aniżeli to mieć będzie miejsce przy sprzedaży obligacji. Dla podobnychże względów, rząd w interesie uprawnionych porzucił zamiar wynagrodzenia gotowizną — a szczególnie dlatego, iż wówczas wynagrodzenie musiałoby być z konieczności skromniej obliczonem co do iloczynu z rzeczywistego dochodu obecnego, czyli poprostu nie mógł dochód ten mnożonym być przez 20.

Kupony i obligacje papierów indemnizacyjnych przyjmowane będą w kasach państwowych zamiast wszelkich należytości skarbowych, cała operacja finansowa zaś wolną od stempli i opłat. Rząd mocen będzie wykonywać ją w ciągu lat czterech, poczynając od 1. stycznia 1889 roku — celem korzystnego utrzymania kursu nowych papierów — kupony zaś od tychże obligacji będą bezwzględnie wydawane uprawnionym od 1. stycznia 1890 roku, za wyjątkiem jedynie zastrzeżeń, płynących z prawa cywilnego, co do których będzie zawsze naprzód zastosowane postępowanie „słusznego porozumienia" między interesowanymi. Rok pierwszy (1889) uwzględniony zostanie w podatkach i innych obliczeniach skarbowych.

Aby należycie ocenić cały projekt węgierskiego wykupu praw do szynkowania, wypada koniecznie poznać nowe uregulowanie szynkarstwa przez zaprojektowaną główną ustawę. Przewodnią myślą tej ustawy jest stworzenie organizacji szynkarstwa w ograniczonej liczbie rąk osób i zakładów, powołanych niejako do szynkowania, a odpowiednio do potrzeby społecznej i pod kontrolą władz tegoż społeczeństwa, nietylko fiskalnych.

Poznawszy dopiero tę główną ustawę co do przyszłego szynkarstwa na Węgrzech, uzupełnić będzie można szczegóły przeprowadzanego tam wykupu i porównać go z ewentualnem wykupnem praw propinacyjnych u nas w Galicji. Pośrednie korzystanie w Węgrzech dla celów wykupna z przyszłych dochodów konsumcyjnych (podatek szynkowy) nie przedstawi się też nam wówczas jako środek wychodzący za zakres kompetencji krajowej w tej materji i zupełnie niepodobny do przeprowadzenia w naszych stosunkach krajowych, gdyż podatek ten nie będzie polegał tam na „dodatku" szynkarskim do istniejącego podatku konsumcyjnego, lecz na kontraktach z posiadającymi przyszłe licencje szynkowania, na wydzierżawianiu opłat jako takich, lub na poborze ich od licencjonarjuszy. Wyjaśnienie tych właściwości zorganizowanego szynkarstwa, jak ono zostało zaprojektowanem Izbom węgierskim, będzie przedmiotem następnego artykułu.

Mowa posła dr. K. Grocholskiego

wypowiedziana w sprawie propinacyjnej na posiedzeniu Sejmu dnia 18. b. m.

Pozwolę sobie zrobić użytek z służącego każdemu mówcy prawa i prosić o miejsce na trybunie. (Wchodzi na trybunę).

Wysoka Izbo! Żądałem głosu przeciw wnioskom komisji nie dlatego jednak, abym przeciw tym wnioskom chciał występować. Przyznaję, że te wnioski mnie nie dogadzają, ale z drugiej strony rozumiem, że komisja w dzisiejszych okolicznościach, chcąc przyjść do Izby z jakiem takiem załatwieniem tej sprawy przed odroczeniem posiedzeń Sejmu, z czem innem przyjść nie mogła. Zabieram jednakże głos, jakkolwiek zapisałem się przeciw, raz w tym celu, żeby wypowiedzieć moje zdanie co do całego tego przedmiotu, t. zw. wykupna propinacji, jak niemniej dlatego, że p. sprawozdawca był łaskaw w swojem sprawozdaniu podnieść, że ja to miałem zaszczyt być dwa razy jako członek Wydziału krajowego sprawozdawcą w tym właśnie przedmiocie i wchodzić ze sprawozdaniem do wys. Izby.

W treściwem bardzo, ale bardzo dokładnem sprawozdaniu komisji propinacyjnej jest wykazanem jakie drogi przechodził wniosek postawiony w r. 1866, jeżeli się nie mylę, przez hr. Adama Potockiego. Z tego sprawozdania komisji dowiecie się panowie, jeżeli ktoś z was o tem nie wiedział, że ten projekt błąkał się przez lat 9 od Anasza do Kaifasza, z Wydziału krajowego do Sejmu, ze Sejmu znowu do jakichś specjalnych komisyj, potem znowu do Wydziału krajowego, potem znowu do komisyj. Bo oczywista rzecz, wszyscy to wiedzieli i czuli, że tym, którzy mają prawo, trzeba dać odpowiednie wynagrodzenie i wynagrodzenie słuszne, z drugiej jednak strony, że obowiązkiem dania tego wynagrodzenia obciążać kraju, było niemożebnem i jest niemożebnem, jak się panowie o tem przekonacie.

Podnieść tu muszę przy tej sposobności, a to dla mnie rzecz sumienia, bo ja w cudze pióra stroić się nie chcę, iż sprawozdanie podnosi wysoką wartość pierwszego w tym względzie przedłożenia Wydziału krajowego, mianowicie z listopada 1886 roku. Sprawozdawcą wtenczas byłem rzeczywiście ja, sprawozdanie to podpisałem, sprawozdanie to referowałem nietylko w sejmie, ale i w Wydziale krajowym, obrady były nad tem sprawozdaniem bardzo długie i dokładne, jednak panowie substrat tego sprawozdania nie jest mojem dziełem, ale dziełem osobistości znanej z nauki, wysoko cenionej, jest dziełem profesora tutejszego uniwersytetu Maurycego Kabata. Tam jest wykazaną cała genezys tego prawa, z jednej strony, z drugiej strony jest wykazanem, o ile to prawo jest rzeczywiście prawem, ale nie jakimś przywilejem. Owóż błąkała się ta rzecz ciągle przez 9 lat, bo jak to miałem zaszczyt powiedzieć, z jednej strony trzeba było za to prawo zapłacić tym, którzy mieli je postradać, a z drugiej strony nie można było kraju obciążać obowiązkiem zapłacenia za nie. Jak to mówi przysłowie ruskie — panowie Rusini nie będą się gniewać, że je powtórzę, bo i ja się Rusinem czuję — „Wary wodu, woda bude", (wesołość), aż na końcu w 1875 r. na wniosek p. Krzeczunowicza Sejm uchwalił zniesienie propinacji, uchwalił to zniesienie za dobrowolnem zrzeczeniem się właścicieli prawa propinacji; właściciele prawa propinacji dobrowolnie się tego prawa zrzekli, najpierw zrzekli się prawa wyrabiania gorących trunków, a następnie zrzekli się prawa szynkowania, zastrzegając sobie jedynie ze względu ówczesnych stosunków ekonomicznych, finansowych i społecznych, a na to kładę ogromny nacisk, prawo używalności dochodu propinacyjnego przez jeszcze lat 26, zastrzegli sobie dalej, że po ustaniu używalności tego dochodu w każdej miejscowości będzie jeszcze właściciel propinacji miał prawo bez koncesji do jednego szynku, a następnie jako mały ekwiwalent, który miał, że tak powiem, wybawić właściciela z biedy jak ustanie propinacja, uchwalono, żeby złożyć pewien fundusz z kar i z opłat szynkarskich, któryby po 26 latach był w tym stosunku rozdzielony, jak fasje opiewają.

To jest panowie natura tej ustawy. Podług tej ustawy zrzekli się właściciele swojego prawa dobrowolnie, zastrzegając sobie cząstkę jego, to jest używalność jeszcze tego dochodu do końca roku 1910, a właściwie jeszcze przez 26 lat od chwili, jak będą wszystkie orzeczenia wydane.

Pozwolę sobie tu powiedzieć, że w opinji krajowej ten fakt nie został dość oceniony tak, jak oceniony być powinien. To była ofiarność ze strony właścicieli propinacji, ofiarność taka, jakiej mało znajdziecie przykładów nawet w większych krajach (Brawo). Otóż panowie po tej ustawie uspokoiła się opinia w kraju, ustały wszelkie zarzuty przeciwko propinacji, jako jakiemuś niby przywilejowi, uspokoiły się obawy, że przez te propinację stosunki po wsiach między włościanami a właścicielami propinacji będą drażliwsze. Wszystko się uspokoiło, wszyscy byli zadowolnieni, nigdzie głos się nie podniósł, że potrzebną jest jakaś zmiana. W tem panowie przychodzi projekt wniesiony w Radzie państwa, projekt ustawy o tak bardzo znacznem podniesieniu podatku konsumcyjnego. To musiało w kraju wywołać niesłychane wstrząśnienie. Z jednej strony ci, którzy mieli gorzelnie i ci, którzy całe swoje gospodarstwo opierali na gorzelnictwie, czuli się zagrożeni, a z drugiej strony byli właściciele propinacji, którzy zastrzegli sobie używalność jeszcze tego prawa przez pewien przeciąg czasu, zostali zagrożeni w dochodach z tej używalności przez to, że przy tak znacznem podniesieniu ceny okowity, musiała konsumcja jej bardzo się zmniejszyć. Ztąd powstał ogólny krzyk w kraju, ogólne żądanie, ażeby ten ubytek, jaki trafia uprawnionych do pobierania dochodów propinacyjnych był ze skarbu państwa wynagrodzony. Za tym głosem poszła delegacja polska w Radzie państwa, z jednej strony zmuszona potrzebami państwa nie odmawiać mu tego dochodu, z drugiej strony zmuszona żądaniami kraju, by krajowi dano to, co mu jest potrzebne i czego kraj ma prawo się domagać. Rząd, zdaje mi się, uznał słuszność tego żądania, bo zgodził się na to, żeby tym uprawnionym na odszkodowanie za przewidziany ubytek dać milion zł. dla Galicji i dla Bukowiny, zdaje mi się, 100.000 zł. Z tego panowie widzicie, że tu nie szło tylko o jedną Galicję, że te krzyki, które robiono we Wiedniu, że to zrobił minister rodak dla Galicji, że to są — przepraszam, ale nie chcę użyć wyrazu, który mi się do ust ciśnie w tej chwili. — Nietylko więc Galicji, ale i Bukowinie, która była w tem samem położeniu, przyznano to odszkodowanie. Zdawało się członkom Rady państwa, że rzecz została załatwiona i że obowiązek cięży na Rządzie, który ma niezaprzeczenie powinność inicjatywy co do ustaw krajowych w Sejmie, wnieść do Sejmu ustawę co do użycia tego przyznanego krajowi miliona, bo w ustawie państwowej wyraźnie jest powiedziane, że o sposobie użycia ma być postanowione w drodze ustawy krajowej.

Tu panowie! ja jako przewodniczący Koła polskiego muszę powiedzieć, dlaczego mniej więcej tak zrobiono. Oto gdyby szło tylko o właścicieli wsi, toby tego nie było potrzeba i możnaby było tam we Wiedniu wprost powiedzieć, że właścicielom wsi ma się w tych a w tych procentach odpowiednio do fasji oddać przyznane wynagrodzenie, ale tu szło także o to, ażeby nietylko właściciele wsi, ale także i miasta, które mają propinację, korzystały z tego miliona. Nawet więcej: szło o to, ażeby z tego miliona dać pewien udział Krakowowi i Lwowowi, które nie mają prawa propinacji, Lwów bowiem zrzekł się tego prawa a Kraków przyszedł pod panowanie austrjackie już bez tego prawa.

Ta myśl wiodła Koło polskie i była powodem dlaczego ono zastrzegło dla ustawodawstwa krajowego prawo stanowienia o rozdziale. Zdawało nam się, a ja i dziś mam to przekonanie, że było obowiązkiem rządu wnieść w tym względzie do Sejmu ustawę co do rozdziału tego miliona. Zamiast tego wniósł rząd ustawę o zniesieniu prawa propinacji, ustawę, która mojem zdaniem w nagłówku mieści kłamstwo, bo propinacja jest zniesiona przez właścicieli tej propinacji. tylko o ten dochód, który ma być jeszcze jakiś czas pobierany przez byłych właścicieli propinacji. Proszę Panów, komisarz rządowy raczy wybaczyć, ale muszę wypowiedzieć tu moje zdanie.

Ja znajduję, że ta ustawa wniesiona przez rząd jest napadem na dzisiejszy dochód zastrzeżony przez właścicieli. Wobec tego faktu wniesienia tej ustawy do Sejmu, a nawet pierwej wobec ankiet, które były zwoływane, wobec doniesień dziennikarskich o pewnych rokowaniach między Wydziałem krajowym a rządem, musiał powstać, (przepraszam, chciałem powiedzieć: strach, lecz to byłoby złe wyrażenie), musiała powstać trwoga w kraju co do tego dochodu, który dotąd bezpiecznie bez żadnego zarzutu byli właściciele pobierali. I musiało się koniecznie nasunąć pytanie, dlaczego to rząd wniósł; jaki powód miał do wniesienia, co go do tego skłoniło.

Ja po sumiennem zbadaniu ani powodu, ani przyczyny, ani potrzeby dopatrzeć się nie mogę, i z kim tylko mówiłem, nie tylko z kolegów w sejmie, ale i na prowincji, bo nawet z urzędnikami; każdy mówił: my nie wiemy, jaka była potrzeba tego wniesienia; czy to jakie względy parlamentu wiedeńskiego, czy jakie inne — my nie wiemy. Ale jakiekolwiek byłyby te względy, my na nie uważać nie powinniśmy, my powinniśmy tak działać, jak nam interes naszego kraju działać nakazuje.

Otóż, proszę panów, wybaczcie, że za długo może mówię, ta trwoga została spotęgowana temi, ja nie wiem jakim sposobem rzuconemi myślami i twierdzeniami w kraju, że ten dochód, który macie, stoi na glinianych nogach, że gdy przyjdzie lewica do rządu, ten dochód wam odbierze koncesjami na słodzone napoje.

Z drugiej zaś strony nie wiem, skąd wyszło powiedzenie: ba! rząd nie da miliona, jeśli jego ustawy nie uchwalicie, bo tam jest powiedziano, że przewidziane („*voraussichtlich*") straty, a to nie jest dowodem, owszem trzeba, aby sejm, albo właściciele uprawnieni dowodzili, ile i jakie mają szkody i wtedy dopiero Rada państwa pozwoli na wydanie i minister wyda ten milion.

Pozwólcie mi panowie, że ja te obydwa powody trwogi tu scharakteryzuję i odeprę. Co do trwogi, że jeśliby się system zmienił i lewica przyszła do rządu i wówczas zagrożony będzie ten dochód, zawarowany dla właścicieli, to proszę panów, jakkolwiek bynajmniej nie jestem za przyjściem do władzy lewicy, ale mnie się zdaje, że posądzać kogoś, iż nieuczciwie będzie postępować my nie mamy prawa. (Brawo).

Ustawa w roku 1875 przyszła na żądanie lewicy i na żądanie lewicy została sankcjonowana i jak długo rząd lewicy trwał, ustawa była sumiennie wykonywana i w tej ustawie powiedziano że ten dochód ma być nienaruszony.

Zkąd dziś wniosek, że lewica jeśliby przyszła do steru, zechce ten dochód zniszczyć. Jabym myślał przeciwnie, że jeżeli lewica przyjdzie do steru, to będzie sobie miała za punkt honoru to, co z jej udziałem zrobiono, z jej udziałem dla kraju utrzymać.

Jest jeszcze, panowie, wzgląd dla lewicy dalszy. Wszak o ile dochód propinacyjny się wznosi, o tyle wznosi się dochód podatku dochodowego, a o ile spadnie dochód propinacyjny, o tyle spadnie, (Głosy: Nie.) Niech mi szanowny kolega pozwoli, to jest moje zdanie, proszę mi potem odpowiedzieć — otóż o ile dochód propinacyjny spadnie, o tyle koniecznie spadnie dochód państwowy od tego dochodu. Że on nie jest mały, no! to panowie wszyscy, którzy płacicie, to wiecie. Wszak my płacimy przeszło 20 prct. prawda — połowa idzie na potrzeby kraju, a druga połowa na potrzeby państwa, ale 10 prct. płacimy, a takiego dochodu dobrowolnie nikt się nie zrzeka.

Najzupełniej dla mnie ten powód trwogi, że jak przyjdzie lewica, to koncesjami na słodzone trunki zniszczy propinację, ten powód trwogi dla mnie, panowie, jest nieuzasadniony. Ale jeżeliby był uzasadniony, to ja tutaj pozwolę sobie zwrócić uwagę panów na to, że jeżeliby dochód propinacyjny był przez to uszczuplony i uszczuplony znacznie, to ci wszyscy, którzy w tym dochodzie propinacyjnym znajdują fundusz do wynagrodzenia za propinację, czyli — jak się rząd wyraził — do wykupna propinacji, muszą przyznać, że się fundusz zmniejszy, i że o ile ten fundusz się zmniejszy, o tyle więcej kraj będzie musiał płacić. Kto tedy miałby to zdanie, że może przyjść ewentualność przy zmianie rządu, że przez koncesje na słodzone trunki dochód propinacyjny się zmniejszy, i że dochód przez to ucierpi, to ten z drugiej strony przyznać musi, że dochód przez te na umorzenie tej propinacji także ucierpi i także się zmniejszy. A kto go musi pokryć?

Kraj go musi pokryć, a kraj nie ma innej kieszeni, tylko naszą kieszeń, bo z tej tylko kieszeni czerpie swoje fundusze. To jest jeden powód trwogi, który mojem zdaniem chciałem przedstawić, jak go sobie wyobrażam i pojmuję.

(Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 23. października.

* **Cesarzowa Elżbieta** przyjmowaną jest z wielką czcią i hołdami we wszystkich miejscowościach na Korfu i w Grecji, dokąd czyni wycieczki. Rząd turecki spodziewając się zaszczytu przybycia cesarzowej na terytorjum tureckie, wydał rozkaz do gubernatora Janiny, Achmeda Ejuba baszy, aby był gotów każdej chwili do powitania dostojnej Pani w imieniu sułtana na czele swej świty i władz gubernialnych na granicy tureckiej w Prevezie.

* **Namiestnik hr. Badeni,** który wczoraj przedpołudniem był na posłuchaniu u cesarza po powrocie z Wiednia obejmie natychmiast urzędowanie we Lwowie, przybędzie do Krakowa około 15 listopada dla przyjmowania władz oraz zwiedzenia instytucyj.

* **Prezydent** krakowskiego sądu kraj. wyższego p. Zborowski i prezydent tamtejszego sądu krajowego p. Jasiński wyjechali do Wiednia w celu złożenia wizyty nowemu ministrowi sprawiedliwości hr. Schönbornowi.

* **Medal pamiątkowy.** W szeregu owacyj, jakie z powodu jubileuszu Franciszka Smolki przygotowano, jedną z trwalszych pamiątek będzie zamiar podniesiony przez grono obywateli wybicia medalu pamiątkowego na cześć jubilata.

Z naszej strony przyklaskujemy szczęśliwej myśli i jesteśmy przekonani, że myśl ta odezwie się po wszystkich stronach kraju i znajdzie szczere poparcie.

Poniżej podajemy odezwę, którą nam zawiązany komitet nadesłał, dodając, iż administracja *Gazety Narodowej* gotową jest przyjmować prenumeratę na medal pamiątkowy, a nazwiska zgłaszających się podawać do wiadomości publicznej.

Odezwa obywateli, którzy tę piękną myśl podnieśli brzmi:

Rodacy!

Franciszek Smolka święci jubileusz 40-letniej działalności parlamentarnej. Imię jego i osoba związane są przeszło od pół wieku ze wszystkiemi prasami i ruchami narodowemi; spiskował — cierpiał — i walczył o prawa i wolność obywatelską, a na trybunie parlamentu austrjackiego zajmował stanowisko, które mu słusznie jedna wdzięczność wszystkich ludów monarchii austro-węgierskiej.

Obok licznych trudów parlamentarnych zawsze stawał w szeregu z pracownikami około rozwoju idei samorządu, zawsze wysoko niósł sztandar pracy u podstaw, pracy w domu około moralnego i materjalnego odrodzenia kraju.

Polityk cierpliwy, mąż czynu wytrwały, patrjota wielki, a człowiek charakteru nieskazitelnego i dobroci wyjątkowej, Franciszek Smolka wzorem jest cnót obywatelskich.

Wielkim mężom powinną cześć oddawać jest obowiązkiem narodu.

Wolne i bogate narody upamiętniają swą wdzięczność wspaniałymi pomnikami. Nas nie stać na wielkie dzieła.

Niechaj więc skromny medal pamiątkowy będzie wyrazem tej czci, którą naród dla Smolki żywi.

Niżej podpisani zapraszają niniejszem rodaków do poparcia podniesionej tu myśli, do licznego udziału w rozebraniu medalu wybić się mającego.

Medal bronzowy kosztować będzie 3 zł., srebrny 7 zł. Nadwyżka po opędzeniu kosztów wybicia medalu przekazaną będzie utworzonemu przez posłów sejmowych funduszowi pamiątkowemu imienia Smolki.

Przedpłatę przyjmować będą uproszone do tego redakcje pism codziennych niemniej Koło literacko-artystyczne we Lwowie i skarbnik komitetu p. Apolinary Stokowski ul. Dominikańska l. 11.

We Lwowie dnia 20 października 1888.

Tadeusz Barącz. Dr. Piotr Gross. Marceli Harasimowicz. Edward Heppe. Dr. Fr. Hossard. Dr. Aleksander Janowicz. Dr. Maurycy Kabat. Dr. Witold Lewicki. Mochnacki. Karol Młodnicki. Dr. Piętak. Dr. Tadeusz Rutowski. Ks. Fr. Sawa. Juliusz Starkel. Apolinary Stokowski. Leoncjusz Wybranowski. Albert Wilczyński. Karol Widman. Fr. Zima.

* **Dr. R. Röppell,** znakomity historyk niemiecki, który od przeszło 40 lat bezstronnie bada dzieje narodu naszego, obchodzić będzie niebawem 80-letnią rocznicę swoich urodzin. W Niemczech zamierzono uroczyście uczcić tę rocznicę w życiu zasłużonego historyka, a inicjatywę w tem wziął Berlin, zkąd nadesłano również zaproszenie celem wzięcia udziału w tej uroczystości, do lwowskiego towarzystwa historycznego. W odpowiedzi zamianowało towarzystwo dr Röppella swoim członkiem honorowym i wysyła do jubilata deputację z dyplomem, aby dać mu dowód wdzięczności, za jego dla naszej historji tyle ważne i sympatyczne studja, które on przed prawie półwiekiem rozpoczął dewizą: „*Veritas vos liberabit!*" Uniwersytet tutejszy wysyła do dr. Röppella osobny adres.

* **P. Irena Abendroth,** dzięki aferze, jaką wywołała w naszym sejmie jej petycja o subwencję, stała się bohaterką dnia w Wiedniu. Pisma naddunajskie rozpisują się o niej całemi szpaltami. Osiągnęło to skutek o wiele lepszy, aniżeli wiadoma petycja. Onegdaj dyrektor opery nadwornej Jahn zaprosił 16-letnią śpiewaczkę na próbę, z której wyniesiono przekonanie, że panna Abendroth przy dalszej pracy może się wyrobić do tego stopnia, iż opera nadworna odchyli przed nią swe podwoje. Jak to nigdy przeczuwać nie można, z czego kto utyje!

* **Z uniwersytetu.** Pp. Tadeusz Antoni Fiderkiewicz, rodem z Wadowic, Dawid Förster, rodem z Jordanowa i Zygmunt Dawid Zembaty, rodem z Wadowic, otrzymali na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Awans listopadowy** ogłoszony zostanie w tych dniach.

Oprócz ks. Eugeniusza, mianowanego właśnie z rotmistrza majorem piechoty i przeniesionego do Ołomuńca, wyższe stopnie otrzymać mają: Trzej synowie arcyksięcia Karola Ludwika, a to Franciszek Ferdynand, Otto i Ferdynand. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand zostanie majorem i przeniesiony zostanie do Pragi, arcyksiążę Otto zostanie rotmistrzem w Bernie, a arcyksiążę Otto porucznikiem. Arcyksiążę Otto kończy 27. grudnia br. lat dwudziestu, w dniu tym uzna go cesarz pełnoletnim i poleci utworzenie dla niego osobnego dworu. Równocześnie z nominacją ma być młody książę przeniesiony do Krems.

Jenerałem-zbrojmistrzem w miejsce br. Kuhna zostanie komendant II. korpusu i komenderujący jenerał we Wiedniu feldmarszałek-porucznik br. Gustaw König. Charakterystycznem jest, że bezpośrednie po baronie Königu w liście rang następuje b. minister spraw zewnętrznych hr. Juliusz Andrassy, który figuruje w liście feldmarszałków-poruczników jako pozostający na urlopie. Stanowisko jenerała „na urlopie" jest wyjątkowem, dla którego w przepisach o awansie nie są przewidziane specjalne postanowienia, tak że awans zawisłym jest od osobnej decyzji cesarza. Podług przepisu o awansie „nadetatowy" (*der Ubercomplette*), awansuje zawsze z swoim poprzednikiem w liście rang. Gdyby postępowano analogicznie z pozostającym na urlopie, w takim razie zostałby teraz hr. Juliusz Andrassy jenerałem kawalerji. *Pester Lloyd* donosi, że awans listopadowy zawierać będzie następujące nominacje: feldmarszałkami-porucznikami zostaną jenerał-majorowie: hr. Wiktor Dubsky, c. k. nadzwyczajny poseł na dworze hiszpańskim, Ludwik Kinnart, komendant 7 dywizji piechoty w Tryeście, Józef Wattek, komendant 11 dywizji piechoty we Lwowie, Aleksy Vidos, komendant twierdzy w pograniczu sławońskiem Piotrowaradynie, Wincenty Jelenczyk, komendant 5. węg. okręgu obrony krajowej w Białogrodzie królewskim, Herman Bordelo, komendant 1 dywizji piechoty w Serajewie, książę August Windischgraetz.

* **Z armii.** Jenerał major Henryk Pelikan, komendant 4. dywizji piechoty został komendantem twierdzy w Komornie a na jego miejsce zamianowano komendantem 10. brygady piechoty jenerałmajora br. Karola Pfeiffera. Feldmarszałek porucznik Herman Löwensberg, komendant twierdzy w Komornie przeniesiony został w stały stan spoczynku, a jenerał-major Edward Smalawski szef 1. oddziału w ministerstwie wojny został komendantem 10. brygady piechoty. Podpułkownik 10. pp. Edward Obst jako obecnie niezdolny do służby, otrzymał urlop jednoroczny.

Radca dworu w kancelarji wojskowej Władysław Czerkawski przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał tytuł i charakter szefa sekcji. Praktykantem weterynaryjnym w rezerwie został Gabryel Lediński z 21 dywizji ciężkiej bat. do 9 dywizji. Podporucznik 11 p. ułanów Wiktor Putti przeniesiony został do 1 pułku furgonów. Do 1 pułku inżynierji przeniesieni zostali podporucznicy: Michał Żebrowski z 56 p. p. i Franciszek Strański z 20 p. p. Podporucznik Ferdynand Kaltenborn z 89 p. p. przeniesiony został do 2 p. inżyn. Do rezerwy przeniesiony został porucznik Klemens Bilwin z 1 p. ułanów i lekarz pułkowy 16 p. huzarów dr. Józef Ortyński. Porucznik Wilhelm Deblessem przeniesiony został z 30 bat. strzelców do stanu nieczynnego obrony kraj. W stan spoczynku przeniesiony został kapitan Ryszard Seidl z 11 p. art. i kapitan rachmistrz z 11 p. art. Alfons Röhmer.

* **Z życia towarzyskiego.** W Benikowie, majętności pp. Chłapowskich w w. ks. Poznańskiem, odbył się wczoraj ślub p. Adama Ostaszewskiego, syna p. Teofila Ostaszewskiego ze Wzdowa z panną Marją Chłapowską, córką śp. Stefana i Marji z hr. Ponińskich Chłapowskich.

W Przemyślu odbył się 20. bm. ślub p. Władysława Rellingera, b. nauczyciela szkoły wydziałowej przemyskiej, obecnie inspektora jaworowskiego z panną Kornelą Żurowską.

W Krakowie pobłogosławiony został związek małżeński między p. Romanem Swieściakowskim, aptekarzem z Wielunia w Królestwie Polskiem, a panną Wandą Siedlecką, córką śp. Jana Siedleckiego obywatela krakowskiego i między p. Karolem Wyrobkiem, zarządcą dóbr państwowych w Jaworniku nad Czeremoszem a panną Herminą Wairauch z Krakowa.

* **Zmarli.** W Jaśle zmarł 21. b. m. w 80. r. życia Hipolit Jastrzębiec Witowski, weteran wojsk polskich z r. 1831, b. członek b. towarzystwa naukowego krakowskiego i b. dyrektor szkoły wydziałowej w Bełzie, znany na polu piśmiennictwa w dziale nauk przyrodniczych;

w Przemyślu Helena z Gałeckich Marek;

w Krakowie Aniela z Riegierów Bochenkowa, obywatelka m. Krakowa, w 86. r. życia;

w Budapeszcie wdowa po b. ministrze-prezydencie węgierskim hr. M. Lonyay, wskutek ataku apoplektycznego w 63 r. życia;

w Zurychu, profesor dr. Kappler, znakomity szwajcarski mąż stanu;

w Korfu konsul austro-węgierski baron Wiktor Schweiger-Dürnstein, zasłużony około rozwoju handlu wywozowego monarchii;

w Monachium znany pejzażysta bawarski Albert Zimmermann, były profesor wiedeńskiej i medjolańskiej szkoły sztuk pięknych, w 80. r. życia;

w Meranie zmarł d. 19. b. m. słynny podróżnik, hr. Anrept-Elmpt, który w kraju Sjamskim nabawił się żółtej febry. Służył on w armii rosyjskiej, a następnie niemieckiej.

* **Do rady powiatowej** podhajeckiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Stanisław Pieniążek, dzierżawca dóbr.

* **Bankiet** na cześć dr. A. Rybickiego, przenoszącego się z Rzeszowa do Lwowa, odbędzie się w tych dniach w sali rzeszowskiego towarzystwa kasynowego.

* **Wystawa jubileuszowa** we Wiedniu zostanie nieodwołalnie zamknięta dnia 1 listopada wieczorem. Losowanie odbędzie się 31 bm.

* **Otwarcie roku szkolnego w szkole leśnej** we Lwowie odbyło się w sobotę 20. bm. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja, zebrali się profesorowie i uczniowie szkoły, członkowie kuratorji tejże, jako też liczne grono gości, w sali szkolnej, gdzie dyrektor p. Henryk Strzelecki zagaił zebranie, podnosząc w swej przemowie, że szkołę czeka reorganizacja, będąca wynikiem zewnętrznych stosunków i okoliczności.

Z sprawozdania dowiedzieliśmy się, że w miejsce członka kuratorji szkoły, hr. Dieduszyckiego przybył hr. Stadnicki, a adjunkt zaś p. Demianowski został zamianowany profesorem Szkole nadesłano znaczną liczbę środków naukowych, a biblioteka szkolna znacznie się pomnożyła. W r. z. było 31 uczniów na obu kursach; 13 z nich ukończyło naukę, 16 przeszło na II. kurs a dwóch reprobowano. Stypendja pobierało 17 uczniów w kwocie 140 zł., a zapomogi 6 uczniów w kwocie 260 złr. Oprócz wycieczek do lasów blisko Lwowa odbyto większą, wielce pouczającą wycieczkę do lasów i dóbr br. Poppera w Weldzirzu, gdzie oglądano największy tartak w Europie. Szkoła brała udział w wystawie hygienicznej we Lwowie.

Następnie miał wykład profesor Demianowski „O teodolicie w praktyce leśników." Odczyt został przyjęty oklaskami. W końcu przemówił gorąco radca leśny p. Letner do nowych uczniów, zachęcając ich do pilności i nauki.

* **Z Izby adwokackiej.** Na ostatniem posiedzeniu Izby wywołał żywą dyskusję wniosek adwokata dr. Roberta Czajkowskiego. Wnioskodawca, oparłszy się na tem, że obok publicznego użytku do

podniesienia naukowego poziomu wiedzy w zawodzie adwokackim przyczynić się może korzystanie z § 27 ordynacji adwokackiej, który stanowi, że do zakresu działania Izby adwokackiej należy: „Wnoszenie projektów do ustaw i dawanie opinii o wnioskach do ustaw, podawanie uwag o wymiarze sprawiedliwości, donoszenie o spostrzeżonych wadliwościach i wynurzanie w tej mierze życzeń“ — wniósł aby Izba wybrała stałą komisję i poleciła jej krytyczne badanie projektów do ustaw i życzenia swoje i uwagi dążące do usunięcia w nich dostrzeżonych wadliwości, przedkładała ministerstwu.

Izba adwokacka przyjęła wniosek dr. Ozajkowskiego jednogłośnie.

* **Z Tow. muzycznego „Harmonia“.** Na memorjał, podany przez wydział Tow. do Rady miejskiej, uchwalono na posiedzeniu magistratu wyasygnować na pokrycie niedoboru w tym roku dodatkowo 1000 zł. Zastanawiano się także nad projektem ewentualnego przejścia istniejącej już orkiestry na fundusz miasta. Celem porozumienia z dyrekcją tow. „Harmonii“ delegowano star. radcę p. Łyszkowskiego i radcę p. Lukasa, którzy zastanowić się mają, czy i o ile projekt przejścia orkiestry na fundusz miejski byłby wykonalnym.

* **Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych** odbyło ostatniej soboty zwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem rektora dr. Piętaka. Najpierw odczytał prof. E. Fiderer rzecz o lekturze Homera. Opierając się na fakcie doświadczeniem tylekroć udowodnionym, iż w ciągu czasu, jakie instrukcje dla lektury tej przeznaczają, zaledwie kilka ksiąg Homera przeczytać można, z drugiej zaś strony uwzględniając warunki zdrowej pedagogiki żądającej, ażeby wrażenie właściwych Homerowi piękności i pewna świadomość całości tych poematów w umyśle ucznia pozostały, proponuje prelegent ułożenie chrestomatji z dzieł Homera, którąby w gimnazjum przeczytać można. Referat ten wywołał żywą dyskusję; większość mówców podziela zdanie prelegenta, i uchwalono polecić wydziałowi zbadanie tej sprawy. Z kolei mówił dr. A. Zipper o nowych „Ćwiczeniach niemieckich“ prof. Germana i Petelenza. Porzucając przestarzałą metodę filologiczną, opierają się one na zasadzie, iż nauka żyjącego języka prowadzić powinna do praktycznego użycia jego, że w pierwszym rzędzie należy dążyć do mówienia. Gdy dawniejsze podręczniki szkolne wspominały o wszystkiem, tylko nie o tem, co ucznia najbliżej otacza, „Ćwiczenia“ składają się z ustępów, przystępnych, zrozumiałych i zajmujących dla umysłu dziecinnego, których treść stanowią stosunki rodzinne i domowe, szkoła, miasto i wieś, handel i rzemiosło, podróż i t. p. w ogóle grupy pojęć, które dziecko dobrze zna, i o których powszechnie rozmowa się toczy. Uwzględnili jednak autorowie także i stronę gramatyczną, traktują jednak gramatykę przygodnie, a całość jej zwolna się złoży. Nowa książka ułatwia też znacznie zadanie nauczyciela, któremu na każdym kroku w pomoc przychodzi. Wszyscy tedy przyjaciele zdrowego postępu na polu szkolnictwa, powinni poprzeć nowy podręcznik i tem wdzięczność swą autorom okazać. Po wyczerpaniu porządku dziennego wystąpił profesor Czernecki z wnioskiem, ażeby ze względu na to, iż gimnazja ruskie i niemieckie we Lwowie posiadają klasę przygotowawczą, wydział poczynił stosowne kroki, by uzyskać od rządu zezwolenie na utworzenie podobnej klasy przy jednem z gimnazjów o polskim języku wykładowym we Lwowie. Po żywej dyskusji za i przeciw, w której odznaczało się szczególniej przemówienie prof. dr. J. Petelenza, przekazano wniosek prof. Czerneckiego wydziałowi do zbadania.

* **Reorganizacja węgierskiej obrony krajowej.** Budżet preliminowany przez ministerstwo honwedów na r. 1889 wykazuje w żądaniach o 4.2 miliona więcej, niż budżet na r. b. Sumy tej zamierza Fejervary użyć wyłącznie na cele reorganizacji honwedów, tak, iżby ten korpus mógł równocześnie z armią stałą być w danym razie zmobilizowanym. Dotąd armia honwedów składała się z 92 bat. piech. i 40 szwadronów huzarskich. Te 92 bat. pierwszej linii miały dotąd tylko po jednej kompanii kadrowej, nowe przedłożenie zaś chce utworzyć przy każdym trzy dalsze takie kompanie, a przy każdym z 10 pułków po dwa szwadrony uzupełniające. Reorganizacja nie byłaby trudną do przeprowadzenia, gdyż ilość żołnierzy jest ku temu celowi zupełnie wystarczająca. Jeśli zaś przedłożenie zostanie przyjęte, to stan pokojowy podniesie się o 4.000 ludzi. Reorganizacja ta oddziała także niezawodnie na austrjacką obronę krajową, która składa się z 82 bat. piech. i 6 półków kawalerji obrony krajowej. Skutek zmian projektowany przez Węgry, znajdzie swój wyraz prawdopodobnie już w preliminarzu budżetu austrjackiego na r. 1889.

* **Polacy na wystawie w Brukseli.** Ze Lwowa odznaczeni zostali: p. Bodyński, sekretarz izby handlowej, otrzymał medal srebrny za mapę statystyczną, wykonaną przez inżyniera p. Michałowskiego. Przyznano medal złoty firmie pp. Toma i Syna, właścicieli młyna we Lwowie, za mąki nadesłane; zegarmistrz p. M. Schalit, za zegarek kieszonkowy własnej konstrukcji. otrzymał medal srebrny P. Schalit jest jedynym zegarmistrzem w Austrji, który w ten sposób odznaczony został na wystawie. Pomysł jego zyskał już w r. 1879 dyplom honorowy na wystawie paryskiej.

Z Warszawy odznaczeni zostali: p. Chrzanowski medalem srebrnym za swe wyroby druciane, wykonane na maszynie własnego pomysłu, p. Ehrenfried medalem złotym za swe cygara, towarzystwo Maltusy za swe wyroby i ocet otrzymał najwyższą nagrodę dyplom honorowy, taką nagrodę otrzymał p. Bertnik, były likwidator fabryki papierosów Kronenberga w Warszawie, za swój wynalazek: tytoniu antynikotynowego.

Z Ks. Poznańskiego polskich nazwisk nie było, były jakieś poprzekręcane, z których domyślić się można było, że kiedyś były polskiemi, więc o tych nie wspominam. Jest tam p. Majer z Wrocławia, który wystawił i sprzedawał na wystawie narzędzia do ostrzenia noży, kos itd., z nim można było rozmówić się po polsku. Otrzymał on za swój wyrób srebrny medal.

Z Kijowa fotograf p. Wysocki otrzymał medal złoty.

W francuskim oddziale p. Pokutyński wystawił motor i wodomierz. Oba te jego nowe pomysły mają być przez znawców wypróbowane i spodziewa się nietylko dostać medal, ale i pewną sumę przeznaczoną dla najlepszego motoru.

W belgijskim oddziale otrzymał medal srebrny p. Sadzawka, fabrykant papierosów.

* **Stypendjum.** Przy zborze izraelickim we Lwowie opróżnione zostało stypendjum w kwocie 100 zł. dla jednego ucznia wyzn. mojż. uczęszczającego do jednej z czterech wyższych klas gimnazjalnych lub z trzech wyższych klas realnych we Lwowie, fundowane przez p. Różę Frenkl.

* **Na trzecią aptekę w Tarnopolu** opróżnioną przez ś. p. Jamrógiewicza, podało się przeszło trzydziestu kilku kompetentów. Przeciwko rozpisaniu konkursu założył spadkobierca po ś. p. Jamrógiewiczu aptekarz p. Krzyżanowski rekurs do namiestnictwa, który prawdopodobnie oprze się o ministerstwo. Skutkiem tego odesłanie dotyczących podań do gremium aptekarskiego celem kwalifikacji kandydatów, nastąpi po rozstrzygnięciu powyższego rekursu.

Spodziewać się należy, że rekurs ten rozstrzygniętym zostanie jak najrychlej i że decydować będzie w sprawie nadania koncesji jedynie najlepsza kwalifikacja kompetenta.

* **W czytelni dla kobiet** odbędzie się w piątek 26. b. m. drugi odczyt p. Kozłowskiego z psychologii „o kształceniu charakteru.“

* **Odnowienie pałacu.** Do pięknego dzieła zabrano się w ministerstwie finansów. Pod kierunkiem i za gorliwem staraniem radcy dworu Korytowskiego rozpoczęto restaurację pałacu niegdyś księcia Eugeniusza Sabaudzkiego. Odnowiono już klatkę schodową i jej rzeźby, wewnętrzną fasadę i złoty gabinet, a dzieje się to pod nadzorem centralnej komisji dla zachowania cennych pamiątek. Pałac ten jest jedynym ze znakomitych zabytków stylu z końca XVII w., świecącym przepychem i bogactwem pięknego barocco. W złotym gabinecie jest cały plafon wklęsły, trzymany przez drewnianą, złoconą rzeźbę, wpośród której okrągłe pola, tak jak ściany pomiędzy lustrami mieszczą t. zw. *panneaux*, malowidła olejne na płótnie amorków, koszów z owocami, kwiatów, festonów i girland przedziwnie misternej roboty. Ornamentyka ta, niezmiernie kosztowna, była bardzo zniszczona, w wielu miejscach farba poodpadała. Szło o to, żeby złocenia i malowidła odnowić i zupełnie przyprowadzić to arcydzieło architektury do pierwotnego stanu. *Czas* donosi, że dzieło to powierzone pod względem malowideł znanemu artyście p. Tadeuszowi Rybkowskiemu, który pracował nad niem przez dwa miesiące po całych dniach i uzyskał najwyższe uznanie i pochwały od centralnej komisji specjalnych znawców. Również ścianę jedną pustą w dziedzińcu przystosowano do całości gmachu przez malowidła *al fresco* posągów i waz w niszach, którą to pracę, według szkiców Rybkowskiego wykonał p. S. Niekulski; roboty pozłotnicze wykonała firma Saray. Specjalna, misterna a żmudna praca p. Rybkowskiego, dokonana za rządów p. Dunajewskiego, przy wielkiem staraniu ze strony p. Korytowskiego, pozostanie na zawsze znakomitą pamiątką po Polakach w Wiedniu. Odnowienie dalszych sal ma z kolei nastąpić.

* **Wypadki.** Kościelny cerkwi św. Mikołaja Konstanty Nadepto sauważył, iż od kilku dni w czasie odprawiania nabożeństwa giną z kościoła różne przedmioty. Onegdaj np. skradziono z obrazu trzy sznurki korali znaczniejszej wartości. Kościelny postanowił więc bacznie przyglądać się pobożnym przychodzącym do kościoła, a już wczoraj zrana pochwycił na gorącym uczynku kradzieży jakąś kobietę, która ściągnęła z ołtarza obrus i ukrywszy go pod płaszcz wysuwała się ze świątyni. Po sprowadzeniu jej na policję okazało się, że złodziejką tą jest niejaka Aniela Bobowicz.

Okropny wypadek zdarzył się wczoraj wieczorem w domu przy placu Krakowskim. W skutek nieostrożnego obchodzenia się z lampą naftową, uległa silnemu poparzeniu służąca, pozostająca w służbie u państwa N., a również dziecko 5-letnie odniosło ciężkie uszkodzenie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj począwszy od południa padał śnieg z deszczem kilka razy, którego łączny opad wynosi 2.2 mm.

Wiatr był zmienny od N do W, niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne.

Średnia temperatura doby była 0.0° C., najwyższa wczoraj była + 4.0° C., najniższa w nocy — 3.2° C.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 740 — 745 mm., zwyżka na morzu Niemieckiem i wynosiła 775 — 770 mm.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9. rano 759 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 23. października:

Wiatr z północnego zachodu (NW), niebo przeważnie zamglone, średnia temperatura doby niżej 0.0° C., powietrze wilgotne — opad znaczny.

* **Jutro,** d. 24. października: św. Rafała Ar. — św. Prowa M.

— **300-letni jubileusz założenia gimnazjum św. Anny.** Z Krakowa donoszą 22. października: Oddawna przygotowany ten obchód rozpoczyna się dzisiaj. Gmach gimnazjalny i jego otoczenie ustrojone odświętnie.

U wstępu naprzeciw kościoła św. Anny powiewają sztandary niebieskie, na tle zieleni, zdobiącej w festonach i girlandach, urozmaiconych różnobarwnemi chorągiewkami, frontową ścianę starożytnego gmachu. Korytarz i dziedziniec gmachu, ozdobiony znów zielenią świerków i jodeł, herbami prowincyj dawnej Polski i chorągiewkami.

Naprzeciw wejścia widać złoty na białem i czerwonem tle napis „Witajcie“ i tablicę pamiątkową, dotąd zasłoniętą, która według programu we wtorek po nabożeństwie w kościele św. Anny uroczyście odsłoniętą zostanie. Niemniej pięknie przedstawia się amfiteatr, ozdobiony zielenią, kwiatami i dywanami.

Dzisiejszy dzień poświęcono zapoznaniu się członków zjazdu, które się odbyło o godzinie 3. w sali amfiteatralnej..

Pomiędzy innymi wzięli udział w uroczystości radcy szkolni: ks. Lewicki, pp. Gerstman, Sawczyński który w przejeździe do Wiednia bawi w Krakowie i Zajączkowski.

Na wysłane do ministra Dunajewskiego i b. ministra Ziemiałkowskiego zaproszenia nadeszły odpowiedzi przepraszające, że dla ważnych powodów udziału w uroczystości wziąć nie mogą. Również własnoręcznem pismem zawiadomił minister oświaty dr. Gautsch, że na dzień uroczysty przybyć nie może. Ks. arcybiskup Feliński z miejsca swego pobytu Dziwiniaczki przesłał pasterskie błogosławieństwo, załączając list, w którym wyraża żal, że w uroczystej tej chwili uczestniczyć nie może.

Papież nadesłał błogosławieństwo dla uczniów, profesorów i uczestników obchodu i zezwolił na uroczyste odprawienie mszy św. o św. Janie Kantym; niemniej na odprawienie we środę nabożeństwa żałobnego za uczniów i profesorów szkoły.

Na dzisiejsze przedstawienie „Antygony“ bilety rozkupione. Powtórzoną więc będzie sztuka we środę. Prolog jest pióra prof. Czubka, również wiersz przy żywym obrazie. Kostjumy i dekoracje zupełnie nowe, odtwarzają wiernie teatr grecki.

Wczoraj odbyła się skromna, całkiem prywatna uczta, świadcząca nader pięknie o trwałości zawiązanych przed laty na ławce szkolnej stosunków.

Uczestnicy zgromadzili się w górnej salce restauracji Miki o godzinie 7. wieczorem. Przybyło na ich wezwanie i dwóch profesorów, dyrektor z Jarosławia p. Andrzej May i prof. dr. Teofil Ziemba — dwom innym, prof. Gralewskiemu i prof. Wojciechowi Repplowi zdrowie przybyć nie pozwoliło. Prezydował uczcie prof. May.

Pierwszy toast wzniósł na cześć profesorów adwokat dr. Lesław Boroński, główny inicjator zebrania i całej uroczystości. Dyrektor May pił zdrowie wszystkich zgromadzonych dawnych uczniów swoich; prof. dr. Ziemba w przepełnionem cytatami z poetów przemówieniu życzył wszystkim szczęścia w życiu i w pracy, i zakończył wierszem, na to serdeczne zebranie skomponowanym.

Dr. Marcoin wzniósł zdrowie urządzającego zebranie komitetu, a po wielu innych jeszcze serdecznych toastach, dr. Mycielski wzniósł kochajmy się w imię dawnych wspomnień i pracy, która dziś wszystkich kolegów na różnych polach wspólnie łączy.

— **Passywa** w upadłej kasie oszczędności w Szegedynie wynoszą 500.000 zł. Udziały w kwocie 80.000 zł. są całkiem, a wkładki wynoszące 200 000 po części stracone. Zobowiązania wekslowe w kwocie 200.000 zł. pokryć ma dyrekcja i rada zawiadowcza.

— **Socjaliści w Berlinie** urządzili 20 bm. jako w 10 rocznicę istniejącej ustawy antisocjalistycznej demonstrację, a mianowicie zawiesili czerwoną chorągiew na gmachu, w którym mieści się biuro policyjne.

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Pannę Wandę Charlemont zaangażowała dyrekcja teatru lwowskiego.

— Repertoar teatralny. Dziś we wtorek przedstawienie ruskiego narodowego teatru: 1. „Poszyłyś w durni“ operetka indowa w 3 aktach Kropiwnickiego. 2. „Weczernyci“ akt drugi z opery „Nazar Stodoła“ Niszczyńskiego, przedstawienie rozpocznie „Posażna jedynaczka“ komedja w 1 akcie Fredry. — Jutro we środę z powodu przygotowania do operetki „Mikado“ teatr zamknięty. — We czwartek i w dnie następne „Mikado“ czyli „Jeden dzień w Titipu“ operetka w 2 aktach Gilberta“ muzyka Soullivana, w przekładzie p. Adolfa Kiczmana.

W niedzielę po południu „Kościuszko pod Racławicami“ obraz narodowy w 8 odsłonach Anczyca. Wieczór „Niespodzianki rozwodowe“ farsa w 3 aktach Bissona. Przedstawienie zakończy „Piękna Galatea“ operetka w 1 akcie Suppego.

— Członkowie opery nadwornej pani Róża Papier i pp. Wikelmann i Reichmann otrzymali tytuł śpiewaków pokojowych (Kammersänger) cesarza. D. 22. b. m. jako w rocznicę urodzin Liszta odbyło się w Weimarze zgromadzenie tow. „Fundacji Liszta“ założonego przez ks. Hohenlohe, która na ten cel poświęciła 80.000 marek. Celem towarzystwa jest wspomaganie utalentowanych adeptów i inwalidów muzyki. Kuratorję objął w. ks. Weimarski. Monarchię austro-węgierską reprezentują w tem towarzystwie M. Dumba i J. Richter.

— „Gawędy polskiego legionisty“ Kraków 1888. Nakład Gebethnera i Sp. Cena 80 ct.

W przedmowie napisanej nie długo przed śmiercią J. I. Kraszewski tak się wyraża o książce, którą mamy przed sobą:

„Opowiadania kapitana Osieckiego“ powierzono mi, aby je odczytać, ocenić i... oszlifować. Już samo odczytanie tego ogromnego stosu, zdało się przechodzić moje znękane siły, zaciekawiony jednak początkiem, przeczytałem od deski do deski ten nader ciekawy rękopis, lecz zamiast oszlifowania, wysnułem przekonanie, że lubo autor nie jest tęgim szermierzem pióra, to jako szermierz miecza spisał w sposób interesujący przygody swego żywota. Czy to w Paryżu, czy w Algierze, w Marokko, czy na Węgrzech, w Turcji, czy we Włoszech jest on typem polskim propagującym wszędzie polską ideę“.

Do słów nestora naszej literatury nie wiele dodać możemy. Rzecz napisana barwnie i żywo czyta się z wielkim zajęciem i przyjemnością. (*ą**).

— *„Die Heimath der Schlachcicen, zwanglose Federzeichnungen eines Galizianers“*. Pod tym tytułem wyszła w Wiedniu książka, której autor śmiało stanąć może obok Karola Emila Franzosa. Książkę tę napisał Galicjanin — jak twierdzi — żeby odpowiedzieć rzeczywistej potrzebie, żeby więc pouczyć Niemców o stosunkach galicyjskich, a zrobił to w sposób taki, że Niemiec, który np. miałby zamiar założenia jakiego przedsiębiorstwa przemysłowego w Galicji, po przeczytaniu książki, dojśćby musiał do przekonania, że Galicja to kraj, w którym magnat kopnie go nogą, szlachcic upoi, żyd oszuka, a chłop zrabuje. „Galicjanin“ podzielił bowiem swoje *Federzeichnungen* na rozdziały według klas społecznych, a krytykę tych klas zestawiwszy razem, dojśćby chyba należało do konkluzji, że Galicja to kraj magnackiej samowoli, szlacheckiej rozpusty, mieszczańskiej głupoty, żydowskiego oszustwa i chłopskiego rozbójnictwa, kraj, w którym ludzie żyją jak bydlęta, kraj nędzy i upodlenia, dla którego nie masz żadnego już ratunku. Ażeby np. przedstawić typ szlachcica polskiego, korzysta autor ze znanej, przez śp. Jana Lama chętnie opowiadanej anegdoty o owym szlachcicu, który konno i zbrojno zajechał do miasteczka, wyczytawszy w znalezionej przypadkiem starej gazecie o odezwie powstańczej, we dwa lata po powstaniu!

Ażeby scharakteryzować „głupotę“ mieszczaństwa, opowiada autor znaną również dykteryjkę z miasta prowincjonalnego, gdzie żadna z pań nie przyszła na bal, bo żadna nie chciała być pierwszą. Więcej o mieszczaństwie galicyjskiem autorowi nie wiadomo. Do scharakteryzowania żyda służy mu anegdota o arendarzu, który nie mogąc rozróżnić znaków wojskowych, przed stronnikami króla Leszczyńskiego udawał partyzanta Sasów, zaś przed stronnikami Sasa partyzanta Leszczyńskiego, za co przez jednych i drugich obity, spotkawszy trzeci poczet zbrojny, odrazu położył się grzbietem do góry. Ciemnotę chłopa illustruje „Galicjanin“ następującem oczywiście autentycznem opowiadaniem: pożyczy chłop u żyda 5 zł. z warunkiem oddania po żniwach 10 zł., na zastaw przyprowadził do karczmy kozę. Zapędziwszy kozę do stajni i wypłaciwszy chłopu 5 zł. arendarz rzecze: tobie Iwanie trudno będzie oddać w jesieni całych 10 zł., tak oddaj teraz tych pięć com ci właśnie dał, a drugich pięć oddasz po żniwach. Chłop poskrobał się w głowę, pomyślał — no i oddał piątkę, kontent, że pozbył się połowy długu.

Z tych kilku probek osądzić łatwo wartość całej książki, szkoda tylko, że autor nie dodał jeszcze jednego rozdziału, poświęconego specjalnie galicyjskiej klasie społecznej niedouczonych pismaków, którzy dla miłego grosza lub gwoli ambicji, szkalują kraj własny ku wierze obcych.

Dział ekonomiczny.

Z Budapesztu donoszą 22. października. Według półoficjalnych doniesień wszedł rząd węgierski z grupą Rothschilda w układy co do konwersji renty węgierskiej oprocentowanej wyżej 4 prc., na czteroprocentową rentę *Budapester Correspondenz* donosi, że układy w najbliższym czasie zostaną ukończone. Kwota ogólna przeznaczona do konwersji wynosi 195 milionów w złocie i 322 milonów papierowych.

Zjazd chmielarzy w Kijowie otwarty został 14. b. m. Zebranym plantatorom i piwowarom przewodniczył p. Repnin. Zjazd uchwalił: 1) że konieczną jest potrzeba zastąpienia prywatnego pośrednictwa przez dobrze zorganizowaną instytucje; 2) że należy rozwinąć kredyt dla chmielarzy i piwowarów; 3) że pożądane jest wydawnictwo kalendarza adresowego z adresami wszystkich browarów i chmielarzy. Dalej zjazd postanowił, iż koniecznem jest urządzenie w centrach plantacji chmielu instytucyj pośredniczących, które przerabiałyby mate jał surowy otrzymany od chmielarzy na gotowy towar dla piwowarów i udzielałyby kredyt tak chmielarzom w postaci zaliczek, jak i piwowarom w postaci kredytu na towar. Sprawa szkoły chmielarstwa i piwowarstwa nie znalazła poparcia większości, która przedewszystkiem oświadczyła się za potrzebą szybkiej pomocy dla krajowych chmielarzy.

Bukareszt d. 23. października. Rząd zarządził sekwestrację rumuńskich linji kolei czerniowieckiej.

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od dnia 15. do 20. października:

Konopie. Za 100 klgr. węgierskie surowe 23.00—30.00, galicyjskie surowe 20.00—26.00, czesane 28.00—36.00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klg. Zatecki miejski z r. 1888 145.— do 165.—, podmiejski 145.— do 165.—, wiejski 130·— do 140·—.

Nafta. Za 100 klg. gotowa, galicyjska 19.75 do 20·25, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 6.10—6.25, amerykańska 22 00—22·50.

Olej lniany. Za 100 klgr. austrjackiego 33.00—33.50, angielskiego 31·75—32.25.

Olej rzepakowy. Za 100 klgr. zaraz 36·00—36·50, na wrzesień-grudzień 34·75—35·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogr. w miejscu za towar przedni 63.50—64.50. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 klgr. I. sorty 29.50—30·50.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu nieopodatkowany, kontyngentowany 19·— do 19·50, rektyfikowany 90 prc. i wyżej wraz z podatkiem 57·— do 58·—.

Koniczyna 100 klgr. Styryjski czerwony czyszczony 65—70, włoski —·—.

Lucerna I. sorty za 100 klgr. włoska 63 do 68, francuska 82—88, węgierska 65—70, czeska biała 38—48.

Rzepak za 100 klgr. 14·50 do 15·50, banacki na jesień 14·— do 14·75.

Giełda zbożowa. Wiedeń 22 października. Dziś notują: Pszenica na jesień 8.40, na wiosnę —.—, żyto na wiosnę—.—, na jesień —.—, owies na wiosnę —.—, na jesień 5.54, kukurudza na październik—.—, nowa 5.68. Usposobienie mdłe.

Targ bydła. Wiedeń 22 października. Przypędzono 5537 wołów, z tego galicyjskich 974; płacono za galicyjskie 51 do 62.50 zł. za cetnar metryczny żywej wagi.

Ostatnie wiadomości.

Minister Zaleski opuścił dziś Lwów, i wyjechał pociągiem kurjerskim do Wiednia. Zebrani na dworcu kolejowym dostojnicy państwowi i autonomiczni, żegnali p. ministra. W bardzo licznem gronie osób przybyłych na pożegnanie, widzieliśmy oprócz tego ks. ks. arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza, tudzież księdza biskupa Puzynę; prezydenta miasta Lwowa w towarzystwie pp. radnych, profesorów uniwersytetu i politechniki, dyrektorów i nauczycieli szkół średnich. P. minister pożegnał się ze wszystkimi ze zwykłą sobie serdecznością.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 23. października. Ks. Henryk pruski udał się wczoraj po południu do ministerstwa spraw wewnętrznych i złożył swą kartę dla p. hr. Taaffego.

Budapeszt d. 23. października. Rząd oznacza dochód z opłat szynkarskich minimalnie na 12 milionów 800.000 zł. Odnośne projekty ustaw są w obradach komisji.

Paryż d. 23. października. Rada ministrów na wczorajszem posiedzeniu przyjęła projekt ustawy o podatku dochodowym, który pobieranym będzie częściowo przy dochodzie 2 000, a całkowicie przy dochodzie 6000 fr. Podatek ten obowiązywać będzie i cudzoziemców, stale we Francji mieszkających. Zatwierdzenie tego podatku przez Carnota jest wątpliwem.

Paryż d. 23. października. Rzymski telegram *Debatów* zaprzecza pogłosce, że papież zamyśla z okoliczności podróży cesarza Wilhelma do Włoch wystosować notę okólną.

Fontainebleau d. 23. października. Wczoraj przed południem wybuchł tu równocześnie w pięciu punktach pożar, prawdopodobnie podłożeny. Uwięziono dwa indywidua podejrzane.

Bukareszt d. 23. października. Sekwestracja linij rumuńskich kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej zostanie dziś ogłoszoną. Zarządzenie to jest czysto administracyjne; akcjonarjusze nie poniosą szkody.

Bukareszt d. 23. października. Przyszło do porozumienia częściowego pomiędzy Dymitrem a Janem Bratianami i ich stronnictwami, w skutek tego przy rozpoczynających się jutro wyborach będą wydane dwie liberalne listy z częściowo wspólnymi kandydatami i przeciwstawione liście kandydatów rządowo-konserwatywnych.

Belgrad d. 23. października. Król przyjął wczoraj kilkunastu wybitnych członków stronnictwa postępowego i zapewnił ich, że dla tego stronnictwa jest niezmiennie życzliwym mimo swego zapatrywania co do przewódcy tego stronnictwa Garaszanina.

Wiedeń dnia 23 października 2 g. 15 m. po południu **Akcje kredytowe** 311·30. Akcje alpejskie Tow górniczego 44 —. Akcje węgierskie Banku kredytowego 305 50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 112 50 Akcje Unionbanku 212 —. Akcje kolei Karola Ludwika 209 50 Akcje kolei Północnej 245 50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 105 —. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 247·70 Akcje kolei Lw.-Czern. 217·25 Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 166 — Losy komunalne wiedeńskie 141.75 Akcje Tow. tureckiego 103·50 Galic. oblig. indemniz. 104·—. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 195·75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 220 25 Akcje Bankvereinu 98·50 Rosyjski rubel papierowy 129 —. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 81 75. 5% renta austr. papier. 97 65. 4% renta austr. złota 109.80 4% renta węg. złota 101 05 5% renta węg. papierowa 92 15. Napoleondory —.—. Marki niem. 59·60.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23. października. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	208·—	211·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	218·—	221·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " 5%	99·75	100·75
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102 90	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	93·50	94·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101·20	102·20
" kredyt. gal. ziem. 4%	94.75	95·75
" kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101·20	102·20
" kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.90	95·90
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·75	104·75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103·25	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·35	92·35
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.72	5 82
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9·63	9.73
Półimperjał rosyjski	9·90	10.—
Rubel rosyjski srebrny	1.36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1 28	1 30
100 marek niemieckich	59·35	60·35
Srebro za 100 złr.	—.—	—.
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 23. października 1888:

Hotel Żorża. K. Wiszniewski z Dobrzan. A. Meixner z Gracu J. May z Paryża. A. Priwoźnik z Wiednia. A. Bendel z Monachium.

Hotel Francuski. E Baniecki z Warszawy. H. Robinsohn z Wiednia. S Filipsohn z Wiednia. J. Kral z Czerniowiec. A. Siegel ze Stryja. P. Th. Müller z Frankfurtu.

Hotel Angielski R. Głowacki z Kołomyi. A. Czołowski z Wiednia. R. Scholz z Kamionki wołoskiej. G. Grzegorzewski z Borszczowa.

Hotel Kuhna L. Kobiorzycki z Sądowej Wiszni. L. Staniszewski z Radomyśla. A. Czemeryński ze Sknilowa H Jagorzewski z Przemyślan. L. Krupczak z Kamionki

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8 50	**9·38**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15** (P. mie.)	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		**2·38**	**6·22**
Z Czerniowiec	**8·00**		6·40	**11·06**
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3 40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8 26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5 35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7 20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·52 (P. mie.)	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	**11·05**
Do Czerniowiec	9·20		9·50	**10·08**
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		**8·10**		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		**5·20**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	**·30**	4·03	**4·08**
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	**4·05**	5·05	**12·45**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Głowna wygr. ewent. 500.000 mrk.

Wygrane gwarantuje państwo.

Ogłoszenie szczęścia.

Zaproszenie do wzięcia udziału

w grze na wygrane

gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loterji pieniężnej, w ktorej

9 miljonów 345.605 mrk.

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 98.000 losów obejmuje, są następujące:

Największa wygrana jest ewent. 500.000 mrk.

Premia		300.000	mr.
1	wygran.	200.000	„
1	wygr.	100.000	„
1	„	75.000	„
1	„	70.000	„
1	„	65.000	„
2	„	60.000	„
1	„	55.000	„
1	„	50.000	„
1	„	40.000	„
1	„	30.000	„
8	„	15.000	„
26	„	10.000	„
56	„	5.000	„
103	„	3.000	„
206	„	2.000	„
612	„	1.000	„
888	„	500	„
30	„	300	„
127	„	po 200, 150	„
30.199	„	148	„
7.984	„	po 127, 100, 94	„
8.850	„	po 67, 40, 20	„

ogółem 49.100 wygranych, które w kilku miesiącach w 7 oddziałach z pewnością wyciągniętemi zostaną.

Główna wygrana 1 klasy wynosi 50.000 mr. i wzrasta w 2 klasie na 55.000 mr., w 3 kl. na 60.000 mr., w 4 kl. na 65.000 mr., w 5 kl. na 70.000 mr., w 6 kl. na 75.000 mr, w 7 kl. na 200.000 mr., a z premią w kwocie 300.000 mr. ewentualnie na 500.000 m. Przy pierwszem urzędownie wyznaczonem ciągnieniu, które jest urzędownie oznaczone na 14. czerwca b. r.

kosztuje

Cały oryginalny los tylko 3 zł. 50 ct. wal. austr.
Pół oryginalnego losu tylko 1 zł. 75 ct. wal. austr.
Cwierć oryginalnego losu tylko 90 ct. wal. austr.

Oryginalne losy te, gwarantowane przez państwo (a nie będące wcale zakazanemi promesami), jakoteż listę ciągnień z z planem losowania zaopatrzoną w herb państwa po nadesłaniu należytości franco, wysyłam nawet do najodleglejszych okolic.

Każdy, biorący udział, otrzyma odemnie natychmiast po dokonanem losowaniu, urzędowy wykaz wylosowanych numerów. Plan ciągnienia, opatrzeny herbem państwa a pokazujący rozdział wygranych w 7 klasach rozsyłam z góry bezpłatnie.

Wypłata i przesyłka wygranych pieniędzy

nastąpi wprost odemnie na ręce interessowanych natychmiast pod najściślejszą dyskrecją.

Każde zamówienie uskutecznić można wprost przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.

Należy się przeto udawać z zamówieniami, z powodu bliskiego terminu ciągnienia, zaraz, a w każdym razie najdalej

do 1. listopada b. r.

z pełnem zaufaniem do firmy

SAMUEL HECKSCHER, senr.

Banquier und Wechsel-Comptoir in Hamburg.

1976

Realność, 26 morgów

w jednym kompleksie, 11 km. od stacji kolejowej Złoczów, przy trakcie Brodzkim, jest **zaraz do sprzedania** wraz z budynkami, inwentarzem i tegorocznemi zbiorami. — Bliższych wiadomości udzieli listownie „M. K. poczta **Sierosławice.**"

REGENERATOR WŁOSÓW

POWSZECHNIE UZNANY

Pani S. A. Allen



przywraca włosom siwym, szpakowatym i spłowiałym kolor, połysk pierwotny i piękność młodzieńczą. Odnawia ich żywotność, siłe i dzielność porostu. Spędza łupież w krótkim czasie. Testto preparat niemający równego sobie. Wydaje zapach wykwintny i delikatny. Wystrzegać się podrobień i naśladownictwa.

"JEDNA BUTELECZKA WYSTARCZA" zdaniem wielu osób, których włos siwy odzyskał kolor naturalny, albo których łysina pokryła się włosem po użyciu jednej butelki. Nie jestto wcale farba do włosów.

Fabryka: 92, na Bulwarze Sebastopolskim w Paryżu; w Londynie i w Nowym Jorku.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i w głównych magazynach perfum. 1657

Skład kawy

Artura Kościckiego

pod godłem



WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22.

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej

świeży transport

NAJLEPSZEJ KAWY

1376 i sprzedaje takową

po cenie hurtownej

we Lwowie;

1 kilo 1 złr. 70 ct. i 1·80 franko.

na prowincji:

$4^{1}/_{2}$ kl. 8 złr. 70 ct. i 9·15 franko.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

„Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają."

Nowo urządzony



1378 a **HANDEL HERBATY**

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki L. 10.

poleca zbioru majowego:

½ kilo Congo	Nr. 1.	zł. 1·60
Souchong czarna	„ 2.	„ 2·—
Souchong czarna zbiór majowy	„ 3.	„ 3·—
Kaysow	„ 4.	„ 4·—
Melange de Lond.	„ 5.	„ 4·—
½ kilo Pecco	Nr. 6.	zł. 3·—
Karawanowa	„ 7.	„ 4·—
„ najprz.	„ 8.	„ 6·—
Gumpow per.	„ 9.	„ 3·—
„ przed.	„ 10.	„ 4·—

Wyslewki herbaciane ½ kilo złr. 1·30 — z najlepszych herbat złr. 1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. Opakowanie nie liczy się.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszewych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1378

CIĄGNIENIE we środę

Cesarska Wystawa Jubileuszowa Losy Wystawowe po ct. 50

Główna 25.000 złr. Wygrana

Nabyć można w kantorach pp. Aug. Schellenberga i Sokal & Lilien. 1965

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadwor.
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. Publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych. 1923

Wielki wybór

WIEŃCÓW GROBOWYCH

po najtańszych cenach

poleca handel 1957

Edmunda Fr. Riedla

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Wyłączny skład komisowy



C. k. uprzyw. Fabryki

Benedykta Schrolla Syna

D **w Braunau.**

SZYRTINGI, SZYFONY

sztuka 40 metrów od złr. 7·40 do złr. 18·50, metr od $18^{1}/_{2}$ ct. do 47 centów.

PŁÓTNA górskie bawełniane

(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6·20 do złr. 7·65, 1 metr od $26^{1}/_{2}$ ct. do 33 cent.

Kreasy, Perkale, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy — sprzedaje en gros et en detail

skład fabryczny 1386

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 8,

dom księcia Ponińskiego.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

Mme MARIE

uczennica Wortha.

NAUKA KROJU damskiego

ułatwionym sposobem

według najnowszego systemu paryskiego.

Cały kurs trwa 1 miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papiera rysunkowego i miary centymetrowej.

Cały kurs kosztuje 10 złr.

Zapisywać się można codziennie od godz. 8—6 popołud.

FORMY PAPIEROWE na suknie, surdutki, okrycia, ubranka dla dzieci itd. w cenie od 30 ct. do 2 zł.

Ulica Akademicka l. 12, parter.

Ulica Akademicka l. 12.

Ulica Akademicka l. 12.

Najlepsze tutki cygaretowe

poleca

A. GAWŁOWSKI

Lwów, plac Marjacki 8.

Ceny zniżone

ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

na październik, listopad

i zimowe miesiące

ceny zniżone.

Ceny zniżone

Ceny zniżone

Ceny zniżone

JAN IHNATOWICZ

poleca

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek. — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów. Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROŚLINNYM

słoik 80 centów. 1277

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Medale zasługi z wystaw lekarsko-przyrodniczych w Krakowie i Lwowie.

Świadectwa uznania pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystw lekarskich.

Woda Litowa nader skuteczna i powszechnie używana w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie

Woda Selterska zalecana w katarach oskrzeli i płuc

Woda Bromowa w słabościach nerwowych, jakoto: w migrenie, hysterji, epilepsji, bezsenności i t. p.

WODA VICHY (Grande-Grille i Celestins). bardzo zachwalana i powszechnie przez pp. lekarzy zalecana.

Koncesjonowany Zakład fabryczny Wód gazowych

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

przy ulicy św. Gertrudy w Krakowie

poleca 1789

znakomitą **wodę sodową** zwyczajną

przyrządzoną, według uznania Fizyka miasta, na najlepszej wodzie w Krakowie, ze zdrojów przy rogatce Łobzowskiej specjalnie dla fabryki urządzonych, tudzież

Wodę sodową hygieniczną i leczniczą kwaśną

oraz

Wszelkie sztuczne wody mineralne

(tańsze o 50—70% od rodzimych a również skuteczne)

wyrabiane pod kontrolą i według przepisów Komisji Balneologicznej i Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

Składy w aptekach i większych handlach.

WODA BILIŃSKA zalecana z znakomitym skutkiem we wszelk. rodzaju katarach, sadusze, i w cierpieniach przewodu pokarm.

Woda Jodowa przewyższająca wszelkie wody rodzime jod zawierające.

Woda z pyrofosforanem żelaza wyborny środek w bezkrwistości i błednicy

Szczawa na wzór znanej powszechnie **Giesshüblerskiej.**

Dyplom honorowy, medal srebrny i bronzowy c. k. ministerstwa handlu. — Pięć innych medali zasługi.

Pierwsze nagrody 3 medale złote | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

przez Wys. ces. król. rząd. wyłącz. uprzywilejowane wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi

chroniące od przeciągu powietrza. 1909

z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach, a to:

Cylindry do okien:		Cylindry do drzwi:	
biały	5 ct. za metr	biały	$7^{1}/_{2}$ i 13 ct. za metr
czerw.-brunat. i dębow.	$6^{1}/_{2}$ ct. „	czerw.-brunat. i dęb.	9 i 14 ct. „

Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki białego kol. wypada najwyż. 50 c.

Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. We Wiedniu *Kolowratring nr. 12. w c. k. nadwornym składzie fabrycznym*

J. Popelarz

Ochrona przeciw zaziębieniom. | c. k. liwerant nadworny wałeczków od przeciągu powietrza. | Największa oszczędność drzewa.

Wiedeń — „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. Wielki hotel pierwszorzędny,

300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), pyszna weranda, kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie po zniżonych cenach.

1003 **L. SPEISER,** dyrektor.

Nowo otworzoną

Pracownię Sukien Damskich

i ubiorków dziecinnych,

poleca

łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności

JULJA DRABIK.

Oraz zawiadamia, iż **KURS KROJU FRANCUSKIEGO**, podług najnowszej metody, trwa **JEDEN MIESIĄC** i kosztuje 8 złr.

Ulica Sobieskiego l. 34. (Wałowa l. 31.)

CERATY na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).